

ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

ROK XVI

SOBOTA, 3 MARCA 1956 R.

NR. 9 (713)

PAPIEŻ PIUS XII

Dnia 2 MARCA Ojciec Święty obchodzi 80. rocznicę urodzin, a zarazem 17. rocznicę wstąpienia na tron papieski. Dzień 12 marca jest dniem Jego koronacji i dorocznym świętem papieskim, czczonym przez Kościół katolicki.

Tę rocznicę uroczystości marcowe, związane z osobą Papieża Piusa XII, dadzą sposobność do szczególnych wyrażenia samorządnych i żywiołowych uczuć najgłębszej miłości i życzliwości oraz synowskiego oddania, które do Namiestnika Chrystusowego żywi cały świat katolicki i — nie tylko katolicki.

Jeżeli określoną epokę w historii, charakteryzującą zawsze spójne postacie, wielkie umysły i charaktery, to są one — erę o znaczeniu przełomowym dla dalszego rozwoju cywilizacji — określać będzie najmocniej i najpełniej ponad miarę wyrastająca stała panująca obecnie Papieża.

Wielki Jego Pontyfikat przypadł — sam stwierdzał w encyklice „Summa Pontificatus” — z 21 października 1899 na „godzinę ciemności” (Łukasz XII 53), w którym zamęt gwałtu i niezgody jakby z krwawej czary wywodził niezliczone smutki i niezliczone cierpienia. A jednak w tej „godzinie ciemności”, trwającej od początku Pontyfikatu Piusa XII, na tle mroków, w których pograżona jest skrwawiona i podeptana przez siły zła ludzkość, jaśnieje blask biący od Stolicy Piotrowej, rozświeconej i bólem przepełnionej, lecz nieprzerwanie czuwającej nad losami świata i niezmordowanie głoszącej słowa Prawdy światu całemu i pokrzepienie tym, którzy Prawdę służą, przebacząc nieraz życiem wierność nauki Chrystusa.

Zdawałoby się, że nad współczesnym kataklizmem panuje nieprzerwanie wielkie serce i jasny umysł Papieża, którego czyni i nauki umocniły w wierze i ufności setki milionów katolików i nie dopuściły do załamania moralnego i duchowego ludzkości przed naporem zła i przestępstwa. Nauki Papieża! Wystarczy zajrzeć w encyklikę, w encyklikę, przemówienia, listy, oświadczenia. Co za bogactwo tematów! Z jaką jasnością i siłą wypowiada się Papież we wszystkich najbardziej nowoczesnych sprawach nękających, pochłaniających i urzekających ludzkość. Nie ma zadania współczesnego — moralnego, społecznego, politycznego, filozoficznego, artystycznego, naukowego, technicznego — którego Papież Pius XII nie omówiłby i nie oświetlił z niezachwianą stanowczością z punktu widzenia wiary.

Ponad wszystko jednak wiekopomne zostają jego nauki, związane bezpośrednio z kryzysem cywilizacji, którą przeżywamy. Żaden współczesny mąż stanu, żaden polityk, pisarz, uczyony nie dotknął z takim zrozumieniem i znanstwem, z taką bezstronnością i głębią istoty obecnego kryzysu. Papież Pius XII czynił bez żadnych złudzeń w stosunku do zła. Lecz jednocześnie z niezłomną wiarą w zwycięstwo Dobra. Nie namawiał do rozważań łatwych, nie dążył do współczesnych dramatów, tylko „nieporozumienia”, które samo przemienia, lub które może ominąć, jakimś chytrym zabiegiem politycznym czy też przeciwstawieniem sił materialnych.

Przez Papieża wskazywał, że dla tego się o poszanowanie osobowości i godności człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga i stworzonego z ciała i duszy. „Ideologii” — zbrojniczej, która w świecie nazistowskim czy komunistycznym prowadzi do okrutnego niszczenia człowieka i poniżenia go do stanu niewolniczego, Papież Pius XII przeciwstawił z mocą, władzą i jasnością naukę Chrystusa o człowieku i o miłości bliźnich, twierdząc, że „miłość to nauka nie zatriumfuje

nie będzie prawdziwego pokoju na świecie. W okresie, gdy na Zachodzie zaczęto odwracać się od tych prawd wieczystych i odsłaniać przed nieubłagany wrogiem własne słabości, załamania i rozterki praca Papieża nad duchowym umocnieniem świata chrześcijańskiego w obliczu największego zagrożenia pozostanie czynem wiekopomnym, którego następstwa odczuwać będą najdalej pokolenia.

Jeżeli dług wdzięczności wobec Papieża Piusa XII zaciągnęła cała ludzkość, to wdzięczność szczególnie żywić musimy, my Polacy, synowie kraju bodaj najbardziej doświadczonego współczesnym kryzysem. I znowu nikt wśród wielkich postaci naszej epoki nie pojął tak jasno i wyrażnie roli i znaczenia Polski w wielkich zmaganiach między Złem i Dobrem, nie odczuł tak silnie wyrządzonej nam krzywdy i nie potępił tak odważnie zbrodni i przestępstw.

Ambasador dr K. Papée wydał w pokaznym tomie zbiór przemówień i listów Piusa XII sprawom polskim poświęconych w okresie od 1939 roku do 1949. Nie można bez wzruszenia czytać dziś tych dokumentów, które winien uzupełnić tom dalszy, dotyczący bezpośredniego prześladowania Kościoła w Polsce i uwiecznienia kardynała Wyszyńskiego. Wielu z nas ma jeszcze w pamięci audyencję żołnierzy polskich u Ojca Świętego z dnia 15 września 1944, gdy na znak wdzięczności i hołdu wzięli oni na swe ramiona „sedam gestatorum” i ponieśli Papieża do jego komnat. Wszystkim nam dźwięczą w uszach słowa, którymi Ojciec Święty zwrócił się do całego cywilizowanego świata w związku z niebezpiecznymi prześladowaniami, którym Polska została poddana przed i po śmierci Stalina.

Nikt nie potrafi wymierzyć, jak wielkie znaczenie miała i ma ta niewzruszona postać Papieża dla narodu polskiego w czasach, gdy opuściły nas wszystkie rządy sojusznice i gdy zdawało się, że ciemność beznadziejna zapanała nad krajem naszym. Świadomość, że Papież jest z nami dodawała twórczej otuchy zniekanemu narodowi w jego dalszej walce o wolność i utwierdzała go w wierze w ostateczne zwycięstwo Prawdy i Sprawiedliwości. Stąd wiekopomne znaczenie Piusa XII w naszej walce o przywrócenie przyrodzonych praw narodu i

człowieka. Imię świętobliwego Papieża wiązało się dlatego nierozdzielnie z dziejami naszego narodu i z jego zmaganiem o wyzwolenie.

W Kraju, zmuszonym do milczenia, w którym również prasa pseudo-katolicka nie ogłasza tekstów i nauk Papieża nie dojdzie w dniu 2 marca do jawnych manifestacji, które wyraziłyby najgłębsze uczucia Narodu w stosunku do Głowy Kościoła. Uczucia te możemy wszakże wypowiedzieć my, Polacy na wygnaniu. Nie stać nas dziś



Ojciec Święty Pius XII odprawia mszę św. i modli się przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w Szej letniej rezydencji w Castel Gandolfo. Fotografie Felici, Roma

na wspaniałe dary materialne czy nawet na fundację charytatywne imienia Piusa XII. Stać nas wszakże na uczynki zgodne z Jego wskazaniem, na jeszcze bardziej zdecydowaną obronę Kraju wraz z jego Kościołem, na pomoc naszym uciemnionym rodakom, którzy w łączności z Rzymem widzą dziś przede wszystkim swój związek z Zachodem.

Zadaniem naszym jest ten związek — z którym nadaremnie zmagamy się wróg — utwierdzać. Hołd polski składany Papieżowi Piusowi XII powinien być wyrazem tej myśli i tej woli.

EISENHOWER KANDYDUJE

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że prezydent Eisenhower postanowił kandydować w roku bieżącym w wyborach na Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

NOWA EGZEKUTYWA

Prezes Adam Ciołkosz utworzył nową Egzekutywę i w dniu 29 lutego Rada Trzech dokonała nominacji.

Skład nowej Egzekutywy: przewodniczący: Adam Ciołkosz, sprawy zagraniczne — dr Jan Starzewski,

Uroczyste nabożeństwo z okazji rocznicy papieskiej celebrowane będzie teje niedzieli 4 bm. o godz. 1 po południu w Brompton Oratory w Londynie.

sprawy wewnętrzne — Zbigniew Stypułkowski, Obrona Narodowa — gen. T. Bór-Komorowski, informacja — dr Witold Czerwiński, skarb — K. Sabat.

Z poprzedniej Egzekutywy nie wszedł do nowego zespołu gen. Roman Odzierżyński. Wszli natomiast jako nowi członkowie: gen. T. Bór-Komorowski i dr Witold Czerwiński.

W nowej Egzekutywie reprezentowane są następujące stronnictwa: PPS (Ciołkosz), Liga Niepodległości (dr J. Starzewski), Stronnictwo Narodowe (Zbigniew Stypułkowski) i Niezależna Grupa Społeczna (K. Sabat). Jako niezwiązani z żadnym ugrupowaniem weszli do zespołu p. Ciołkosza: gen. T. Bór-Komorowski i dr W. Czerwiński.

Nie wszedł natomiast do Egzekutywy p. Thugutt, prezes Stronnictwa Ludowego (Odlam Jedności Narodowej), któremu p. Ciołkosz, o ile wiemy, proponował teke. Nie znalazł się w zespole p. Berka, ze Stronnictwa Pracy (grupa p. Kuśnierza), którego nazwisko wymieniano w czasie tworzenia Egzekutywy. Poza zespołem znalazło się z większych ugrupowań stronnictwo PWR NiD.

Opinia oczywiście oceniać będzie prace Egzekutywy na podstawie jej programu oraz jego wykonania.

ODEZWA EPISKOPATU POLSKIEGO

Do Rzymu nadeszła wiadomość o wydaniu przez biskupów polskich Listu Pastorskiego do wiernych z okazji 300-lecia ślubów Jana Kazimierza i 10-lecia oddania Polski pod opiekę Najświętszej Panny Marii przez Episkopat.

Główne uroczystości odbędą się 26 sierpnia br. w święto Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

OJCIEC ŚWIĘTY I POLSKA

Z obfitych aktów zawierających oświadczenia papieża Piusa XII, w sprawach Polski, wyjmujemy kilka przykładów:

„Wszelako ta tkliwa miłość ojcowska, która zwraca się przede wszystkim ku ku strapienemu i nad każdym z nich z osobna — czego dziś macie dowód bezpośredni — zatrzymać się pragnie, nie jest jedną osłoda, która wam pozostaje. W oczach Boga, w oczach Jego Zastępcy na ziemi, w oczach wszystkich ludzi dobrej wiary, posiadacie inne skarby, takie, których się nie przechowuje w skrytniach z żelaza lub stali, lecz w sercu i duszy. Pozostaje wam przede wszystkim słowa żołnierskiego mełstwa, które wprowiło w podziw nawet waszych wrogów i które mu oni należny hołd złożyli.

Pozostaje wam na kształt smugi świetlanej wśród mroków obecnej nocy, wspomnienie dziejów narodowych, których już dziesięć wieków bez mała zesłało wam na służbę Chrystusa, a często na wielkodusznej obronie Europy chrześcijańskiej. Pozostaje wam zwłaszcza wiara, która i dziś zawodzi i dorównuje tej wierze, którą żyliście dawniej i wczoraj jeszcze...”

(Z przemówienia do kolonii polskiej w Rzymie z 30.IX. 1939.)

„W tej chwili jednak zwracamy waszą uwagę szczególnie na tragiczny los

narodu polskiego. Naród ten otoczony potężnymi państwami podlega losom i zmiennym kolejom huraganowego dramatu wojny. Nasze nauki i nasze słowa tylekroć powtarzane nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do zasad, według których sumienie chrześcijańskie ma osądzać podobne czyny — bez względu na to, kto za nie okaże się odpowiedzialny. Ktokolwiek zna dzieje Europy chrześcijańskiej, ten wie, i nie może zapomnieć, jak wiele Świcy i bohaterowie Polski, polscy uczeni i myśliciele wnieśli do duchowego skarbcza Europy i świata, i jak bardzo przyczynili się do rozwoju i zachowania chrześcijańskiej Europy prostej i wierny lud Polski przez wieki milczącego bohaterstwa w cierpieniu. I My błagamy Królową Niebios, by temu Narodowi tak ciężko doświadczonemu, a również i innym narodom, które z nim razem pieściły z gorzkiego kielicha tej wojny przypadła przyszłość na wysokości ich prawowitych pragnień i wielkości ich ofiar w Europie odnowionej na chrześcijańskich podstawach i w gronie państw wolnych od pomyłek i zabłąkań przeszłości...”

Z przemówienia do Kolegium Kardynałskiego w odpowiedzi na życzenia w dniu imienin, 2 czerwca 1943.)

„Słowa zamierają nam niemal na ustach, niezdolne skutecznie wyrazić uczuć, jakimi dla was dziś więcej niż kiedykolwiek jesteśmy żywieni. Niechże

(Z przemówienia do 2.000 żołnierzy polskich wygłoszonego 15 września 1944 r.)

(Dokończenie na str. 8)

NA STRONIE 2-GIEJ

J. TOKARSKI daje szkic historyczny o Św. Kazimierzu - Królewiczu patronie Litwy i Polski.

Prof. Z. L. ZALESKI zestawia bilans Roku Mickiewiczowskiego we Francji.

S. KLINGA omawia naczelną hasło Kongresu Partii Komunistycznej w Moskwie: „Dośćnąć i prześcignąć Amerykę”.

Numer zawiera ponadto:

sprawozdanie z ostatniego ożywionego posiedzenia TRJN.

Również dodatek z „Życia kombatantów” oraz stale działają:

Kronika wojskowa, Przegląd sportowy, Sovietica, Życie kulturalne, Bridż, Między plotką i anegdotą, Krzyżówka oraz korespondencja z Rzymu o zjeździe działaczy robotniczych na uchodźstwie.

STANIAŁY

Streptomycyna
Penicylina Oil.
Serpasil
Bellergeral
Ovocyclina

Oprócz leków

wysyłamy i inne artykuły:

Włóczki,
Maszynki
do strzyżenia, ręczne i elektryczne
Brzytwy,
Materiały wełniane,
Artykuły spożywcze:
szynka w puszkach po 28 oz. netto
wieprzowina w puszkach po 12 oz.
wołowina w puszkach po 8 oz.

Obuwie,
Skóry,
Ponoczozy wełniane,
Nyfony,
i t. d.

NOWY CENNIK — 64 STRONICE —
WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE.

ADRES:

M. B. Grabowski

175, Draycott Ave.,
London, S. W. 3.
tel. KEN 0750.

**UWAGA — Północny
LONDYN**

Spożywcze artykuły kontynentalne
w dużym wyborze
tanie i zawsze świeże
do nabycia w polskim sklepie
PONA DELICATESSEN
371, Caledonian Rd., London, N. 7.
Tel. NOR 6069

**WIELKA ZNIŻKA CEN
APTEKA POLSKA**

(FULHAM PHARMACY)

Mgr. farm. Stanisław Ehrbar
68, FULHAM ROAD,
London, S.W.6, tel. REN 4126
(dawniej Apteka pod Rzymskim
Cesarzem Tytusem we Lwowie)

wysyła wszelkie leki do Kraju

Streptomycyna 10 x 1 gr. ... 16/-
Penicylina ol. 5 x 3 mil. j. ... 28/-
Serpasil 100 tabl. a 0,25 mg. ... 15/-
Irgaprylin 10 amp. a 5 cc. ... 24/6

łącznie z przesyłką poleconą
WYSYŁKA NATYCHMIASTOWA

RAKUSENA wyborowe produkty żywnościowe

Orzeszki imbirowe
Krucze ciasto
Herbatniczki
Ararat (biskopie)
Makaron kokosowy
„Nico” biskopie
Biskopie z kremem
Paluszki czekoladowe
Biskopie wodne
Herbatniki z macy
Rosół z kluseczkami
Zupa jajeczna
Makaron z jajkiem
(drobny)
Makaron z jajkiem
(średni)
Kluski z jajkiem
Łazanki na jajku
Kluski fantazyjne
Makaron drobny
Makaron średni
Kluski zwykłe
Łazanki

Płatki z surowego ciasta
Łuski
Zacierki
Semolina (drobna,
śr., gr.)
Grosz (Marrow-fats)
Grosz (żółty łuskany)
Grosz (zielony łuskany)
Fasola gruba
Soczewica
Ryż łuskany
Pęczak
Płatki jęczmieńne
Mąka kartoflana (Farina)
Tapioka
Sago
Mączka kukurydziana
Sos do ryb
(„Fry-o-Lets”)
Proszek Curry
Korzenie do marynat
Imbir
Korzenie mieszane

Cynamon
Biały pieprz
Sos owocowy
Sos pomidorowy
Ociety słodowy (brunatny)
Ociety słodowy (biały)
Esencja kwaskowa
Olej orzechowy
Margaryna (koszerna)
Tuszczyk roślinny
(koszerny)
„Frum” — proszek do
czyszczenia
„Frum” — proszek
mydłany
„Frum” — mydło
kuchenne
Świece (zimowe)
Świece (letnie)
Torebki do biskoptów
Torby do biskoptów
Torby do sprawunków

Żądacie we wszystkich sklepach kolonialnych
Chętnie służymy informacjami handlowymi

LLOYD RAKUSEN & SONS LTD., MEANWOOD RD., LEEDS 7

JAN TOKARSKI

„Młodzieniec szlachetny i rzadkich zdolności”

MISS Christopher St. John napisała godne zastanowienia zdanie w swej „Little Book of Polish Saints” — że „święci są zawsze na łasce swoich biografów”. A to znaczy, że często wiemy o nich nie to, co wiedzieć powinniśmy, lecz co małoduszność, źle zrozumiana pobożność, a nieraz wręcz niesumiennosc ich biografów wiedzieć nam pozwala. „Zamilowanie do poprawiania dzieł bożych jest dawną i zastarzałą wadą”, powiedział kiedyś Ojciec Thurston S.J. A św. Tomasz Morus wyraził się o tym upodobaniu hagiografów do odczłowieczania świętych i czynienia ich „świętszymi” niż byli: „Nie zostawili niemal ani jednego życiorysu męczennika lub świętej dziewczyny, aby nie doczepić czegoś nieprawdziwego — w pobożnej intencji, niewątpliwie, boć przecież kierowali się obawą, że sama tylko prawda nie potrafi stać o własnej mocy, trzeba więc ją podpieścić kłamstwami”.

Pół biedy wszakże, kiedy istnieją choć kiepskie biografie świętych, zaraz po ich śmierci napisane. Gorzej, jeśli ich nie ma wcale. A tak jest z wielką częścią polskich świętych i błogosławionych. My swoich świętych niemalże nie znamy. A kiedy wreszcie powstał jeden, drugi życiorys, już dawno fakty życia uleciały z ludzkiej pamięci i pozostała tylko legenda.

JEDNYM z najbardziej nieznanym naszych świętych jest patron Litwy i Polski św. Kazimierz królówic, którego uroczystość obchodzimy co roku w dniu 4 marca. Kiedy o nim mowa, wyobrażamy sobie zazwyczaj chorowitego chłopczyka, który spędzał życie na kłęczeniu nocą przed zamkniętymi drzwiami kościołów i na srogiej pokucie, wpatrzony tęsknie w zaświaty, jak na znanym obrazie Carlo Dolci’ego. Malarze przedstawiają go z odłożonym na bok berłem lub koroną, trzymającego lilię w ręku na znak, że wzgardził panowaniem, trzema tronami i wszystkimi pokusami władzy.

A przecież ten syn Elżbiety austriackiej i potężnego Kazimierza Jagiellończyka, choć niepodobny do swych pięciu braci tak dalekich od czystości i świętobliwości, przygotowywał się jak najstaranniej do swej roli króla polskiego. Kiedy zaś była powszechna mowa o ożenieniu go stosownie do jego sta-

nu i potrzeb ówczesnej polityki, nie słycał wcale by zgłosił najmniejszy protest. Był pobożny, był niewinny, modlił się, wiodł żywot ascetyczny wśród niezbyt pobożnego i bardzo zepsutego otoczenia. To wszystko prawda, ale — to nie wszystka prawda.

Żył bowiem równocześnie jak najbardziej na ziemi, prowadził korespondencję państwową, zajmował się rachunkowością państwa w czasie wakacji urzędu podkanclerskiego, gromił i poskramiał lotrzyków, napadających na południu Polski na karawany kupieckie, brał udział w sejmie, w hucznych przyjęciach na cześć zagranicznych gości i dyplomatów i już jako chłopiec wygłaszał polskie i łacińskie mowy — nie wspominając nawet o udziale, na rozkaz ojca, w daremnej wyprawie po węgierską koronę. I właśnie trudy i przygody tej zimowej ekspedycji podcięły jego zdrowie, nie zaś posty czy nocne modlitwy.

Urodził się 3 października 1458 roku (za dwa lata — 500-lecie; czas, aby Wilnianie już o tym pomyśleli!), jako trzecie z kolei dziecko a drugi z synów Kazimierza Jagiellończyka. Miał zaś lat 23, kiedy zaczął zastępować ojca w rządach nad Polską. Wespół z radą sprawował swoje rządy przez dwa lata, w czasie których ojciec przebywał na Litwie. A jak się ze swego zadania wywiązał, niech świadczy zapiska ówczesna niechętnego, bo niemieckiego kronikarza z Gdańska: „Był on bardzo mądry, obyczajny, i równo dwa lata rządził, kiedy go król do władzy dopuścił, wszyscy zaś ludzie oddawali mu wielkie pochwały”.

Wielkich rzeczy oczekiwano po nim zwłaszcza w Koronie i na Pomorzu świeżo do Polski wcielonym. Z wszystkich Jagiellończyków, z którymi Polska się orientalizuje, on właśnie był najbardziej zachodni. Do tego stopnia, że dzielił różne uprzedzenia zachodu, które nas u niego dziwiły. Na przykład wbrew swemu ojcu, który odznaczał się wielkim zrozumieniem i tolerancją wobec prawosławia, św. Kazimierz miał do prawosławia stosunek niezwykle niechętny, żeby nie powiedzieć daleko ostrzejszy; taki, jaki miał cały niemal Zachód i jaki miała Krakowska Akademia, która nawet chrztu prawosławnych nie uważała za ważny. Energicznie domagał się od ojca, aby wydał zakaz budowania nowych i naprawiania starych cerkwi, na co oczywiście król nie przystał.

Urodzony na Wawelu ten syn Austriaczki i Rusino-Litwina, otrzymał staranne wychowanie w kulturze łacińskiej i polskiej. Na szczerej podstawie religijnej, urabianej przez księdza Jana Sztydlowskiego, szepcił je przez lat osiem kanonik Jan Długosz z wielkopolskiego rodu Wieniawitów, od 1467—1475.

KAZIMIERZ był umiłowanym i najzdolniejszym uczniem historyka. A wszystkich sześciu synów królewskich przeszedł szkołę pod jego twarzą ręką. Rozpoczął czterech od razu: dwunastoletni Władysław, późniejszy król Czech i Węgier, dziesięcioletni Kazimierz, ośmioletni Jan Albert, najmniejszy przez mistrza lubiany, bo krnąbrny, gwałtowny, o wręcz chorobliwie wybujałej ambicji i żądzy panowania, oraz potulny Aleksander, który miał lat sześć. Dwaj ostatni, Zygmunt i Fryderyk dołączyli później. Zygmunt wtedy dopiero przyszedł na świat, a Fryderyk jeszcze się nie urodził. Wpływ wywarł na nich taki, że jak świadczy Fryderyk Papée, Zygmunt za pełnego rozkwitu humanizmu, gdy charakter pisma dawno już uległ zmianie, do końca życia pisał literami o zakroju gotyckim, tak jak mu rękę ukształtował w dzieciństwie stary kanonik.

Długosz różę na królewskich synów nie żałował. Mówi tradycja, że płacz młodzików nieraz rozlegał się po komnatach zamkowych. A wtedy król, który sam czytać i pisać nie potrafił — to małopolscy panowie wychowali na analfabetów dzieci Jagiellończyków, aby łatwiej mogli nimi rządzić i co do tego na Kazimierzu Jagiellończyku zawiedli się srodze! — miał się zadowoleniem gładzić po piersi i mówić: Najmilsza to sercu memu muzyka — płacz moich dzieci ręką księdza Jana karconych... Żaden król polski ani przed nim ani po nim, nie zatroszczył się o staranniejsze wychowanie i wykształcenie swoich dzieci, jak ten król-analfabeta. Wielka tu musi być również zasługa jego żony Elżbiety z której imieniem jest też związany traktat łaciński „o wychowaniu syna królewskiego”, poświęcony najstarszemu Władysławowi dla jego syna Ludwika.

SZKICE HISTORYCZNE

Długosz zmarł na cztery lata przed swoim uczniem, wystawił mu piękne świadectwo pisząc, iż był „młodzieniec szlachetnym, rzadkich zdolności i godnej zastanowienia nauki”. A to świadectwo potwierdzają inni.

Św. Kazimierz, krakowianin, związany jest z Wilnem trochę na podobieństwo litwończyka i Portugalczyka Antoniego — z Padwą. I Kazimierz i Antoni bardzo krótko za swoich niedługich żywotów przebywali w miastach, które ich najbardziej umiłowali — wszakże dopiero po śmierci. Jeden w Padwie, drugi w Wilnie doznali doświadczeń bolesnych. Kazimierzowi ponadto kojarzyło się to miasto z prawosławiem, którego nie znosił i z zamachem litewsko-ruskich wielmożów, którzy chcieli zamordować w akcji spiskowej jego ojca i wszystkich synów królewskich, a więc i jego samego. Lecz logika świętych chodzi innymi drogami. Miłość swoją umieszczała przede wszystkim tam, skąd szło ku nim cierpienie.

Za życia milując pokój i sprawiedliwość, Kazimierz po śmierci zaczął się na Litwie starać o zaniebane laury wojskowe... I w tym podobny jest do Antoniego, który po śmierci zdobywał stopień po stopniu godności.

ROBOTNICZY ROZUMIEJĄ GROZĘ KOMUNIZMU

Zjazd wolnych związków zawodowych w Rzymie

(Korespondencja własna)

Rzym, w lutym.

Odbity w Rzymie międzynarodowy zjazd przedstawicieli wolnych związków na uchodźstwie wykazał w pełni, co oznacza solidarność zrzeszonych robotników i jak wielką rolę organizacje niezależnych związków zawodowych mają do odegrania w walce przeciw zalewowi świata przez bolszewizm.

Międzynarodowe Centrum wolnych związków na obczyźnie, mające swą siedzibę w Paryżu i reprezentujące robotniczych działaczy uchodźców z 10 krajów za czerwonym kordonem, a więc z Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Jugosławii, Litwy, Łotwy, Rumunii, Węgier i Ukrainy zwołało w tym roku swój trzeci kolejny zjazd międzynarodowy do Rzymu. Myśl zgromadzenia w Rzymie na publicznych obradach działaczy ruchu robotniczego, którzy uszli ze swych krajów wobec narzucenia tym narodom nieznane w dziejach niewolnictwa, podchwyciły z zapałem dwa największe zgrupowania wolnych związków włoskich, tj. Włoska Konfederacja Wolnych Związków, tzw. CISL, i Zjednoczenie Robotników Włoskich, tj. UIL, które ułatwiły zorganizowanie manifestacji. Dodajmy na marginesie, że to właśnie dwie wspomniane centralne organizacje włoskich wolnych związków zawodowych wypierają od dwóch lat z coraz większym powodzeniem element komunistyczny z fabryk włoskich.

Na pierwszym publicznym zebraniu w pięknej sali Klubu Oficerskiego w Pałacu Barberini przemówili do liczącej zgromadzonej publiczności włoskiej przedstawicieli wolnych związków na uchodźstwie, dając w obszernym zarysie obraz prześladowań i ucisku robotników za żelazną kurtyną przez kierowany z Moskwy aparat terroru i wysoku. Delegatów działaczy robotniczych na uchodźstwie powitał w wstępie sekretarz generalny włoskich wolnych związków, zrzeszonych w CISL, poseł chrz.-demokratyczny Pastore, poczem w imieniu rządu włoskiego zwrócił się do gości zagranicznych podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy Delle Fave. Oświadczył on m.in., że sam fakt, iż niezależni działacze robotniczy z krajów pod panowaniem komunistów, muszą się dziś zbierać na zjazdach w krajach obcych, stanowi poważne ostrzeżenie zarówno dla klasy robotniczej, jak i dla wszystkich tych, którym droga jest wolność i niezawisłość narodowa. Z tych względów władze włoskie wyrażają słowa solidarności i zachęty dla działalności, jaką rozwijają wolni związkowcy na uchodźstwie, dając przykład i przestroge elementom nieświadomym bądź lekkomyślnym.

W imieniu polskiego ruchu robotniczego przemówił tego dnia zastępny działacz w chrześcijańskim ruchu zawodowym w Polsce niepodległej, Władysław Michałak, który przybył na obecny zjazd Międzynarodowego Centrum w Rzymie z Ameryki. Mówca w obrazowych słowach przedstawił włoskim słuchaczom ogrom wyzysku robotników polskich przez obecny reżym, wyzysku, który da się chyba przyrównać do tego, jaki istniał za faraonów w starożytnym Egipcie. P. Michałak zwrócił się do robotników wolnych na Zachodzie, aby nie dali się zwieść na manowce przez propagandę komunistyczną. „Tragiczna rzeczywistość robotnicza w krajach uciemiężonych powinna stanowić przestroge dla wszystkich robotników w wolnym świecie” — zakończył mówca.

Następnego dnia włoskie niezależne związki zawodowe w CISL i w UIL zorganizowały potężną manifestację soli-

wojskowe, aż doszedł do stanowiska generała, pobierając przez wieloletnią pensję! Kazimierz dwadzieścia nie uratował armię litewską z opresji na samym początku XVI wieku, niechybne klęski przemieniając na zwycięstwa nad Moskalami. Tak przynajmniej wierzyli i tak zeznali wodzowie i dowódcy wojsk litewskich. Wdzięczni z tego powodu Litwini dołożyli starań, aby przyspieszyć jego kanonizację. Stała się też faktem w 36 lat po jego śmierci, w r. 1520. Ponieważ sam akt zaginał, zatwierdziła kanonizację Stolica św. w r. 1609. Na skutek starania Zygmunta Wazy, który wraz ze swym synem Władysławem, późniejszym Czwartym, żywił ogromny kult dla świętego. W r. 1636 Urban VIII mianował go głównym patronem Litwy.

Kult świętego królówicza szerzył się nie tylko na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, ale i zagranicą, we Francji, Belgii, Włoszech, zwłaszcza w Neapolu. Zdało się, że więcej pisali o nim obcy, niż swoi, najwięcej zaś Włosi. Już w 4 lata po jego śmierci Filip Buonaccorsi pisał o nim jako o świętym, „divus”. Włochem też był autor jego pierwszego życiorysu, biskup Zachariasz Ferreri.

Św. Kazimierz zmarł w Grodnie, w drodze do Lublina na sejm polski. Opłakiwano go powszechnie. Było to o świcie dnia 4 marca 1484 r. Żył lat 25 i 5 miesięcy.

darości z ruchem wolnych związków na uchodźstwie. W jednym z największych kin stołecznych, nabitym po brzegi, zgromadzili się tłumnie robotnicy rzymscy, z ogromną przewagą młodzieży. Przewodniczył, tak jak i dnia poprzedniego, prezes Międzynarodowego Centrum Wolnych Związków na Obczyźnie, Franciszek Białas. Na wstępie przemówił w imieniu CISL poseł Pastore, podkreśliwszy m.in., że dokumentacja przedstawiona przez działaczy związków na uchodźstwie o gnębieniu i prześladowaniu robotników w krajach za żelazną kurtyną stanowi jedno wielkie oskarżenie przeciw gwałtom dyktatury komunistycznej.

Płomiennie przemówienie wygłosił przy tej okazji do robotników włoskich przedstawiciel zjednoczonych największych na świecie organizacji robotników amerykańskich AFL-CIO, Harry Goldberg. Powitał on na wstępie wolnych działaczy związkowych na uchodźstwie, dodając im otuchy w ich owocnej działalności i zapewnijając, że amerykańskie wolne i zjednoczone organizacje robotnicze są po ich stronie w słusznej walce o odzyskanie niepodległości ich krajów i o powrót do swobodnego rozwoju niezależnego ruchu robotniczego. Do słuchaczy włoskich mówca po dłuższym wywodzie gorąco zaapelował, by nie dawali posłuchu złudnym podszeptom, nakłaniającym do zorganizowania frontu robotniczego razem z komunistami, gdyż taka współpraca musi się nieuchronnie skończyć utratą wolności. Są to tylko celowe manewry taktyczne nakazane z Moskwy.

W trzecim dniu zjazdu odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy włoskich i zagranicznych. Prezes Międzynarodowego Centrum Białas przedstawił konieczność nieustannej współpracy między działaczami robotniczymi na uchodźstwie, a związkami wolnymi w krajach zachodnich we wspólnej walce przeciw komunistom. Następnie sekretarz generalny Centrum, Aleksander Skrodzki omówił kontakty istniejące między wspomnianymi organizacjami związkowymi i plan dalszego zacieśnienia współpracy na przyszłość. W tym właśnie duchu odbyły się w Rzymie narady związkowców uchodźców z przedstawicielami niezależnych naczelnych organizacji związkowych włoskich.

Rzymski zjazd Międzynarodowego Centrum Wolnych Związków na Obczyźnie znalazł nadspodziewanie głęboki odźwięk w całej prasie włoskiej i zagranicą. Ograniczmy się tylko do zarejestrowania gwałtownych ataków prasy komunistycznej, z włoską „Unitą” na czele. W rezultacie, oddały one niemalą przysługę wizycie emigracyjnych działaczy robotniczych we Włoszech, potwierdzając tym samym słuszność sprawy, o którą oni walczą, a zarazem otwierając niejednemu oczy na to, że niebezpieczeństwo, jakie grozi niezależności ruchu robotniczego w razie niewoli bolszewickiej, to nie są czcze frazesy, a tragiczna rzeczywistość.

Delegaci związkowców z 10 krajów podobitych zwrócili się też za pośrednictwem Radia Rzym do robotników w swych krajach, dodając im otuchy w ich walce z obcą przemocą i przekazując im słowa solidarności organizacji robotniczych na Zachodzie. Wszyscy polscy delegaci na zjazd, a więc oprócz wymienionych powyżej, również prezes Rady Międzynarodowego Centrum, Jan Kwapiński, odbył z przedstawicielem Radia Rzym rozmowę przy okrągłym stole, która została nadana na Polskę.

J. Gniazdowski

NAJWIĘKSZY POLSKI DOM WYSŁĘKOWY

TAZAB

- MATERIAŁY
- LEKARSTWA
- ŻYWNOSĆ

22. ROLAND GARDENS * LONDON * S.W.7

ROK MICKIEWICZOWSKI WE FRANCJI

Szkic bilansu

Paryż w lutym.

WIELKI czas. Trzeba koniecznie, choćby najzwyczajniej, choćby najpóźniej sporządzić jakiś taki bilans Roku Mickiewicza we Francji. Wystawy, uroczystości, wykłady, studia, artykuły, notatki... Tłumnie tu się zgłębia. Tym pilniej trzeba się wysłuchiwać, by tony głębsze wydobyć z tego zgłębia.

Śród okazałej liczby usiłowań propagandy reżymowej wspomnieć należy o udanej mobilizacji ośrodków literackich komunistycznych, jak „Lettres Françaises”. Nazwisko poety tak wysoce miary jak *Aragon* gwarantuje wartość wystąpienia, niezależnie od szerokości geograficznej — poglądów politycznych. Mniejszą wagę mają natomiast liczne artykuły i wywody, jak *Pawel Cazin*: łatwość, zmienność, kolorowa głośność stylu i ta swoista krzyżostwa odmiana „kompleksu św. Krzysztofa” — nazbyt obce są istocie geniuszu Mickiewicza.

Pomijamy dla oszczędności miejsca — wydajnie (ilościowo!) pracującą prawdziwą „fabrykę artykułów” — pewnego oddanego reżymowi literata, wspominając natomiast o miernie udanych uroczystościach w Sorbonie, o licznych, nierównie skali i zasięgu obchodach reżymowych czy półreżymowych na prowincji i o ubogiej, lecz za to krzykliwie anonosowanej wystawie w *Maison de la Pensée Française*. Wytknijmy mimochodem milczące przyzwolenie (a można było, zdaje się, naczej rzecz załatwić!) na nieprzystojne wręcz uprzątnięcie (właśnie na rok jubileuszowy!) pomnika Mickiewicza, dłuta Antoniego Bourdelle'a na placu Alma... Podobno zresztą, pomnik ten — jeden z najpiękniejszych w Paryżu, nie ma już powrócić na swoje dawne centralne miejsce placu. Czyżby ta urzędowo-reżymowa obojętność wyrażała świadomy stosunek niechęci do tej przepięknej realizacji mienawidzonego okresu niepodległości? Zachowajmy retoryczny charakter temu pytaniu.

Stwierdźmy za to wprost, iż wydawnictwo mickiewiczowskie UNESCO, którego inicjatywę należy zapisać na obrobę staran reżymowych — to, mimo takie, czy inne usterki, rzecz niewątpliwie udana. Przynajmniej to z tym najwyższym zadowoleniem, że współpraca — na pół bezimienna, to prawda — instytucji (Biblioteka Polska, Towarzystwo Historyczno-Literackie) i sobistości emigracyjnych — zaważyła poważnie na szali powodzenia wydawnictwa. Redakcja z Avenue Kléber (UNESCO) — przez kurtuazję la cenzorów reżymowych — zatarła ten fakt, ratując swoją cnotę sumienia: wydawniczej jakas wstydliwą wagą, czy przypiskiem. Ślad jednak pozostał.

WYSTĄPIENIACH w języku polskim miałbym najmniej do pochwycenia. Odbyły się górnio i nieumie. O wielu już pisałem: Lesjeux, Harcerstwo, ośrodki szkolne, kombatanckie (J. A. Teslar) towarzyskie, Montmorency... Na uroczystości zorganizowanej w Domu Kombatanckim przez Związek Dziennikarzy, p. *Antoni Nowosad* — pisarz jakby wysłany duchem z moralnej atmosfery laretów — wzruszył do głębi słuchaczy swoim pięknym wywodem. W sam dzień 26 listopada Towarzystwo Historyczno-Literackie urządziło taką i podniosłą manifestację. Tłumnie było, aż zbyt tłumnie. Miejsca bowiem zbrakło w największej sali z trybuną. Przemówienia prezesa honorowego *Franciszka Pułaskiego* sekretarza generalnego Towarzystwa *Mickiewicz Walczący* oraz głębokie referaty dr. *Czesława Chojnackiego* („Pierwsze kroki Pielgrzyma”) prof. *Ireny Gałęzowskiej* („Trybuna”) autorki wielce interesującego studium, wydanego w Rzymie o „Pierwiastkach Chrześcijańskich w

Trybunie Ludów” — zostały przyjęte przez słuchaczy z amb. *K. Morawskim* na czele, gorąco i serdecznie. Słowem, wszystko było piękne i dźwięczne, prócz „paskudnego” fortepianu na którym cudów męstwa muzycznego dokonywał uroczysty, jak zwykle, mistrz *Zygmunt Dygat*.

Po uroczystości zwiędziano świetnie zorganizowane wystawy: „Portret Adama Mickiewicza” oraz „Mickiewicz w Towarzystwie Historyczno-Literackim”. Ta pierwsza „portretowa”, ciesząca się słusznym powodzeniem wśród swoich i obcych — wywołała już z kolei nie tylko liczne echa w prasie francuskiej, lecz — pośrednio — specjalne referaty p. *Winczakiwicza* i pani *Zarnowskiej*. Do tych ściśle polskich wystąpień dorzućmy jeszcze szereg długi, b. cenny i nieraz (cykl „*Syreny*”) artykułów, przyczynków i pięknie odczytane ale równocześnie mądre napisane, a w Paryżu wydaną (Muzeum Adama Mickiewicza) broszurę poety *J. Lechonia*.

Nie będę się kusił, rzecz jasna, o bibliograficznie pełne wyciągnięcie prac i artykułów francuskich ogłoszonych z racji stulecia. Kustosze Muzeum Mickiewicza p. *Bronisława Monkieviczowa* zbiera skrupulatnie dane, a jest ich wiele, bardzo wiele. Mówiliśmy już na wstępie o *Aragonie*, *Cazinie*, *Krakowskim*. Dorzućmy tu wytwornego — wiedzącego i czującego — tłumacza (Słowackiego przede wszystkim) prof. *Jean Bourilly*; p. *Groselanda* tak czynnego w pół-urzędowym Komitecie Francuskim Stulecia, oraz p. *De Billy*. Zwróćmy uwagę baczej na świetnie napisany artykuł *Czesława Miłosza* w „*Prewes*”.

Pod patronatem tego pisma odbyły się także rozmowy o Mickiewiczu, którym przewodniczył prof. *Jean Fabre*, a uczestniczyli w nich ze strony polskiej *Miłosz* i p. *Czapka*. Podobno rozważano tam między innymi z p. *Lanckoroński* zagadnienie polskości czy litewskości Mickiewicza, a p. *Robin* odczytywał swoje tłumaczenia. Czytałem przekłady tego autora w wydawnictwie UNESCO i niech mi wolno będzie z radością powitać nowego szermierza trudnej sztuki przekładania, artystę śmiałego chwytu i szlachetnej prężności estetycznej, a nawet powiedziałbym, estetyczno-moralnej.

DWA MIESIĘCZNIKI francuskie (znajdź się pewno więcej: uzupełnimy listę w przyszłości) — uczyły stulecie Mickiewicza zespołem artykułów i notat. „*Revue des Sciences Humaines*”, wydawane przez Uniwersytet w Lille, zamieściło sympatycznie napisany artykuł ogólny b. dziękana Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu prof. *Maximé'a Hermana*, krótką i ładną impresję *Jana Parandowskiego* pt. „Na paryskim bruku” oraz dłuższe, poważne w zamierzeniu i pełne staranności w wykonaniu studium porównawcze prof. *Wacława Godlewskiego* pt. „Mickiewicz i Lamennais — Pielgrzymi Przyszłości”.

Paryski uniwersytecki „*Przegląd Literatury Porównawczej*” dał gościnie bardzo interesującym artykułowi *Zygmunta Markiewicz*, poświęconemu roli Mickiewicza, jako propagatora filozofii Emersona we Francji. W tym samym numerze znakomity znawca rzeczy polskich profesor Sorbony *Jean Fabre* drukuje dwa doskonałe artykuły sprawozdawcze, dotyczące Mickiewicza. Jeden z nich poświęcony książce prof. *Weintrauba*, wydanej po angielsku, zawiera niemało słusznych komplementów pod adresem autora. Ale za to w konkluzji, wracając do swych uwag krytycznych, recenzent życzy prof. *Weintraubowi*, by w swej przyszłej książce pisał „nie o poezjach, lecz o poezji Mickiewicza”. Dyskretnie i złośliwie...

W tymże numerze „*Przeglądu Literatury Porównawczej*” znajduje się również artykuł mojego pióra pt. „Mickiewicz między Wschodem a Za-

chodem”. A skoro już przełamalem kompleks autorskiej wstydlivosti — dorzucę jednym tchem, że w Pracach Akademii Nauk Moralnych i Politycznych znalazł gościnę mój komunikat pt.: „Mickiewicz wobec sporu naukowego między *Cuvierem* a *Geoffroy Saint-Hilairem*”, w organie zaś byłych kacetołców francuskich, „*Le Dérorté*” — na życzenie redakcji tego miesięcznika napisany: „*Setna rocznica śmierci Wielkiego Poety Emigracji*”.

NA SPECJALNE podkreślenie zasługują obchody mickiewiczowskie, zorganizowane samorządnie przez ugrupowania emigracyjne Czechów, Rumunów, Ukraińców. Kombatancki czeski pod przewodnictwem swego prezesa p. *A. Pavla* zgromadzili w Domu SPK całą elitę intelektualną swojego uchodźstwa, która w wielkim skupieniu wysłuchiwała odczytu (po francusku) Polaka i podniosłego przemówienia (po francusku i po czesku) swego przewodniczącego.

Godna, piękna i gorąca manifestacja Ukraińców wzruszyła obecnych na niej polskich słuchaczy. O uroczystości Rumunów w Bibl. Polskiej pisałem już w swoim czasie. Niezależnie od tych obchodów odrębnych ugrupowań narodowych, Wolna Akademia Nauki i Literatury, jednocząca uczonych i pisarzy krajów spod zasięgu władzy sowieckiej na emigracji — złożyła zbiorowo wzruszający hołd twórcy „*Ksiąg*” i „*Pana Tadeusza*”. Prawie wszystkie oświadczenia wnoszą jakiś akcent nowy i mocny, czasem świadomości dysonansowy (deklaracja litewska), ale szczerze i powaga wszystkich wypowiedzi podnosiły jeszcze brzmienność i siłę tego akordu zbratania wolnych, pięknem Mickiewicza urzeczonych.

Przemawiali J. A. Teslar (referat o mickiewiczowskim pojęciu cywilizacji), pp. *Marinescu* oraz *Sergescu* (Rumunia), N. Abramczyk (Białorus), K. Pusta (Estonia), F. Honti (Węgry), O. Grosvald (Lotwa), S. A. Backis (Litwa), A. Pavel (Czechosłowacja), N. Hlobenko (Ukraina) i Popowicz (Jugosławia).

Przypadek zdarzył, iż zbrakło w tym zespole przedstawicieli Bułgarii. Ufajmy, że wszystkie te uroczyste deklaracje zostaną ogłoszone drukiem. Jest rzeczą konieczną, by ta godzina zbratania wolnych w pięknie utrwalona została ku pokrzepieniu serc.

Rok Mickiewiczowski kończy się w Paryżu, ale działanie jego trwa. Prof. *Irena Gałęzowska*, której odczyt w sali Muzeum Guimet (pisałem o tym w swoim czasie) rozpoczął niejako „kampanię” obchodów — wyklada obecnie o Mickiewiczu po francusku w Ośrodku Studiów Polskich na rue d'Assas. W Sorbonie zaś dzięki przyjaznej i szlachetnej inicjatywie prof. *Karola Dédéjany* — przesuwa się barwne pasmo wykładów prof. *Jean Fabre'a*, równie pociągających, jak rzeczowych: Mickiewicz i Słowacki wobec romantyzmu europejskiego. Cykl obliczony na lat trzy. Tymczasem!

Rok mickiewiczowski we Francji wyraził się okazał i w liczbie wystąpień i w jakości. Może bardziej nawet w liczbie niż w jakości. Zaważyła tu prawdopodobnie — i w sensie dodatnim i w sensie ujemnym — dwutorowość czy bodaj trójtorowość działania: 1) hołd emigracji, hołd wolnych, 2) tłumne imprezy reżymowe, 3) manifestacje w słowie i w piśmie tych wszystkich Francuzów, którzy nie wiedzą, czy nie mają wyraźnego powodu uchylenia się od współzycia z obecną ambasadą reżymową z rue Talleyrand. Przykład piękny p. *R. de la Barre* nie ma wielu we Francji naśladowców. Ma, jednak... Ufajmy, że mieć będzie.

Na końcu godzi się postawić pytanie. Czy rok mickiewiczowski wywołał we Francji poza kręgiem środowisk emigracyjnych i do pewnego stopnia komunistycznych (z urzędu) — to głębsze rozkołysanie uwagi publicznej — jakie pamiętają świadkowie uroczystości odsłonięcia pomnika Antoniego Bourdelle'a na placu Alma?

Polskie życie kulturalne

POMOC NAUCE I TŁUMACZE MICKIEWICZA

Nareszcie organizacje polskie zdołały dojść do uzgodnienia jednego z kalendarzyków swoich akcji. Dotyczy on mianowicie zbiorów publicznych. Właśnie w ramach tego kalendarza na luty przypadła zbiórka na rzecz Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą i w ramach jego działalności zorganizowany został w „Ognisku” odczyt prof. gen. M. Kukiela p. t. „Nauki historyczne w Polsce totalistycznej niewoli”. Przewodniczył mu dr Z. Nowakowski, który zgasił zebranie dzieląc się doświadczeniami z lektury bezdusznych, jałowych w treści i brzydkich pod względem stylu, w jakim są pisane, podręczników szkolnych z historii, wydawanych teraz w Kraju.

Gen. Kukiel dał plastyczny przegląd przemian, jakie zaszły od kongresu wrocławskiego historyków w 1948 r. w sytuacji nauk historycznych w Polsce powojennej. Na podstawie obfitych materiałów z różnych wydawnictw i tomów protokołów z konferencji historyków w Otwocku wykazywał etapy upartyjnienia tych nauk i podał przykłady odsuwania od katedr i wydawnictw tych historyków, którzy nie poddawali się dyktatom moskiewskim i agentów reżymowych. Mówił przy tym i o napaściach na historyków zmarłych, jak np. Askenazego i Konopczyńskiego oraz żywych, jak O. Halecki.

Pomimo tragicznego i upakarzającego uzależnienia nauki polskiej od nakazów Kremla gen. Kukiel przestrzegając przed niedocenianiem pewnych wyników intensywnych prac historyków polskich w kraju w zakresie opracowań źródłowych, które po pominięciu narzuconych wtrętów stanowią rzetelną dorobek polskiej historiografii. Wyszukał nadto postulat czujności, krytycznej analizy i prostowania fałszów i walki z zakłamaniem. Zadania te spadające na uczonych polskich na emigracji, którzy dla jego spełnienia muszą uzyskać wydatniejszą niż dotąd pomoc społeczeństwa na obczyźnie. To samo odnosi się do towarzystw naukowych i wyższych uczelni poza krajem, przygotowujących nowe kadry wykładowców i badaczy.

Zaniebanie tych wielkich zadań przez emigrację może przyspieszyć moment spełnienia zakusów wroga, który uzna Polskę za dojrzałą do włączenia do „wielkiej rodziny narodów sowieckich”. To dramatyczne memento głęboko zapadło w serca słuchaczy, którzy głośniejszymi oklaskami dziękowali prelegentowi za jego doskonały wykład.

Zamykając zebranie, dr Nowakowski jeszcze raz odwołał się do ofiarności społeczeństwa na cele związane ze spełnieniem podniesionego przez gen. Kukiela nakazu czujności.

Ci ze słuchaczy, którzy nie przelecieli zimna i byli obecni na wieczorze najnowszych tłumaczeń poezji Mickiewicza na języki obce, urządzonym przez Zw. Pisarzy Polskich w Instytucie im. gen. Sikorskiego, przekonał się z zadowoleniem, jaką to może być porywająca przygodą przekładanie wielkiego poety i zetknięcie się z indywidualnością tłumaczących.

Przewodniczący dr T. Terlecki w zagajeniu swym przedstawił pierwszego z nich, p. Kenneth Mackenzie, wyższego urzędnika Izby Gmin, autora książki o parlamencie i przewodnika oficjalnego po Izbie Gmin, katolika, którego wiara zapewne zbliżyła do spraw polskiej literatury. Dotychczas przetłumaczył (po raz pierwszy) wierszem trzy Księgi „Pana Tadeusza” i z flegmą właściwą swemu narodowi przewiduje, że ma jeszcze 9 lat pracy do ukończenia poematu. Dotychczas istniał przekład białym wierszem p. M. A. Biggs z 1888 r. i przekład prozą p. G. R. Noyesa, b. profesora na uniwersytecie w Berkeley (USA), poprzednika na katedrze zajmowanej dziś przez prof. W. Lednickiego. Następnie przewodniczący powitał p. Mackenzie po angielsku, jako przyjaciela wśród przyjaciół.

W swoim przemówieniu po angielsku p. Mackenzie stwierdził, że poemat Mickiewicza należy, jego zdaniem, do rzędu wielkich eposów i dzieł, którymi obdarzyli ludzkość Homer, Virgiliusz, Dante, Szekspir, Cervantes czy Goethe. Na dowód, jak mało wiedzą jednak Anglicy o Mickiewiczu, mówca podał fakt, że pewien znany pisarz angielski był niedawno w Polsce, uczestniczył w uroczystościach Roku Mickiewiczowskiego i powrócił, nadal nie wiedząc, kim właściwie jest poeta polski. Mówiąc o odrębności „Pana Tadeusza” p. Mackenzie wskazał, że uważa go za poemat nostalgiczny odmawiający pełnię życia mijającej epoki, która posiadała pozytywne wartości, i dlatego stanowi specjalny wkład zwłaszcza dla ludzi współczesnych wychowujących w tradycji europejskiej. Jako kluczowe słowo dla całego poematu uważa

słowo „ostatni” (zajazd, woźny, ten, co tak poloneza wodzi, itd...) „Soplicowo jest rajem — mówił — z którego wszyscy zostaliśmy wygnani”.

Następnie p. Tola Korian odczytała inwokację oraz cztery stany z epilogu, a tłumacz podał te same urywki w przekładzie, wykazującym melodyjność wiersza i dokładne oddanie nastroju poematu.

Dr M. Giergielewicz przedstawił drugiego tłumacza p. Witelusa Ugrehelidze-Ugorskiego, Gruzina, na tle rozwoju kultury literackiej w jego ojczyźnie i jej tradycji wolnościowej. Sylwetkę tłumacza ogłosiliśmy z okazji przekazania przez niego gotowego rękopisu przekładu „Pana Tadeusza” na gruziński. Komitetowi Obchodu Mickiewiczowskiego. Przypominamy tylko, że z zajęciu Gruzji przez bolszewików, p. Ugrehelidze emigrował do Polski, gdzie wstąpił do wojska i dosłużył się stopnia majora.

P. Ugrehelidze w interesującym szkicu przedstawił słuchaczom koleje swej pracy literackiej nad przekładem, wskazując konieczność przyjęcia z bogatego skarbca form wierszowania 14-zgłoskowe gruziński z cezurą po 7 lub 9 zgłosce. Przykładowo przytoczył też, jak rozwiązał różne trudności i z oddaniem po gruzińsku słów takich, jak bigos, chłodnik, i różne tytuły urzędowe, dał części znajdujące odpowiedniki w języku gruzińskim, a niektóre zostawiając w brzmieniu polskim. O wielkiej staranności przekładu świadczą liczne komentarze przygotowane przez tłumacza dla czytelnika gruzińskiego.

Tola Korian odczytała potem inwokację oraz urywki z 4 księgi, które potem przedstawił p. Ugrehelidze, wyjaśniając, iż podjął się go, aby choć w części spłacić dług wdzięczności za przyjęcie takiego zawsze doznawał ze strony Polaków.

O trzecim tłumaczu, Marianie Pankowskim, który nie mógł osobiście przyjechać z Brukseli, gdzie od 1950 r. jest lektorem języka polskiego na tamtejszym uniwersytecie, mówił dr Terlecki. 37-letni poeta ur. się w Sanoku, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, w czasie wojny pracował w podziemiu, został aresztowany przez Gestapo w r. 1942 i przeszedł przez 4 obozy koncentracyjne: Oświęcim, Gross-Rosen, Nord-Hausen i Belsen-Bergen. W r. 1945 dostał się do Brukseli, ukończył slawistykę na tamtejszym uniwersytecie. Wydał 3 tomy wierszy po polsku i 2 po francusku, a ostatnio tom prozy poetyckiej pt. „*Smagła Swoboda*”, nagrodzony przez „Kulturę”.

W nadesłanym szkicu p. Pankowski dał wyraz trudnościom związanym z przekładem z polskiego języka zakorzenionego w mowie ludu i stroniącego od wszelkiego intelektualizmu na język francuski, który jest mową „adwokatów i inżynierów”, seistą i antypoetyką. Następnie Tola Korian odczytała trzy przekłady wiersza Mickiewicza „*Nad wodą wielką i czystą...*” — dwa dokonane przed Pankowskim przez p. Teresę Koerner i p. Armand Robin i jego tłumaczenie. Nadto — koncert Wojskiego z „*Pana Tadeusza*”. Poza ostatnią stroną wiersza łoańskiego, wydaje się, że inne próbki przekładu były bardzo udane.

Ten wieczór zadumany nad trzema mostami łączącymi polszczyznę z mowami obcymi należał niewątpliwie do jednego z najbardziej oryginalnych, jaki został kiedykolwiek zorganizowany, i pozostawił na słuchaczach silne wrażenie.

Na ostatnim swym posiedzeniu Zarząd Związku Pisarzy rozważał kilka spraw o szerszym znaczeniu. Wśród nich znajdowała się sprawa o uzyskaniu przez Dom Pisarzy przywilejów wpływających z „*Charity Act*”, co nie wpływa za sadniczo na jego dotychczasowy statut prawny.

Poza tym zatwierdzony został statut „*Nagrody Młodych*” Związku Pisarzy Polskich na obczyźnie. Nagrodę uchwalono 15 grudnia ub. r. w wysokości £25. Jury powołane przez zarząd przyznawać będzie corocznie te nagrody za dzieła literackie w języku polskim (powieść, poezja, dramat, szkic literacki) — ogłoszone drukiem lub w rękopisie, a nazwisko laureata ogłaszane będzie corocznie w październiku na Walnym Zjeździe Związku P.P. na Ob.

Będzie ona przyznawana wyłącznie autorom, którzy w roku otrzymania nagrody będą mieli nieprzekroczony 35 rok życia. Dostępna ona jest zarówno członkom Związku Pisarzy, jak i autorom niezrzeszonym. Autorzy dzieł niewydanych ubiegający się o nagrodę winni maszynopis swych utworów przesłać pod adresem Zarządu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie do dnia 1 sierpnia roku kalendarzowego z zaznaczeniem na pierwszej stronie maszynopisu: Nagroda Młodych, rok... Siedziba Zarządu Związku jest Dom Pisarzy, 312, Finchley Road, N.W.3. (n)

P. S. Chochlikowa „piąta kolumna” przemyciła do recenzji z książki „*Miedzy Niemnem a Dźwigną*” w poprzednim numerze „O. B.” zwrot: „Z kłeski podstępnej wymordowania braci bolszewików i...” chodząco o... wymordowanie braci przez bolszewików i...”

OKAZJA!

DOM WYSYŁKOWY

WHITE EAGLE TRADING COMPANY

320 Regent St., London W. 1. Morley House

ZAPEWNIENIA NAJTAŃSZĄ I NAJLEPSZĄ OBSŁUGĘ KAŻDEGO ZAMÓWIENIA NA WYSYŁKĘ

LEKARSTW, ŻYWNOŚCI, MATERIAŁÓW

OKAZJA!

Tom XII (w dwóch częściach) Biblioteki „Kultury”

TEODOR PARNICKI

KONIEC „ZGODY NARODÓW”

Cena całości 30/-

GRYF PUBLICATIONS LTD., 169-171, Battersea Church Road., London, S. W. 11.

Mimo przesilenia — T.R.J.N. toczy ożywione obrady

Ostra krytyka „immobilizmu“ i prób paraliżowania wszelkiej inicjatywy władz zjednoczenia

Dnia 24 lutego, mimo że organ wykonawczy tymczasowych władz zjednoczenia, czyli Egzekutywa, znajdowała się w stanie dymisji, odbyło się posiedzenie Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, które obfitowało w bardzo charakterystyczne i ożywione momenty polityczne.

Na posiedzenie, którego porządek obrad przewidywał sprawy przepisów o Sądzie Honorowym TRJN oraz regulaminu wyboru członków Rady Trzech, przybyła Egzekutywa w stanie dymisji ze swoim szefem, gen. R. Odzierżyńskim na czele i jedynie bez chorego p. Z. Stypułkowskiego. Ustępujący Szef Egzekutywy, którego osoba cieszyła się dużym szacunkiem osobistym i szczerą życzliwością członków TRJN, był przedmiotem serdecznego pożegnania. Ze strony Ligi Niepodległości oraz Str. Narodowej zawierano ono również wyraźne akcenty solidarności politycznej.

Przeciwie, mowy pp. M. Thugutta i St. Grocholskiego były wyrazem ostrego krytycyzmu wobec polityki powstrzymywania najkonieczniejszych decyzji oraz ulegania naciskom, paraliżującym wszelkie inicjatywy, zmierzające do zerwania z tymczasowością. Te postawę zdymisjonowanej Egzekutywy jeden z mówców nazwał „immobilizmem“.

Z kolei pp. M. Grażyński i nawet p. St. Schätzel z Ligi Niepodległości — który zabrał głos po raz pierwszy od powstania TRJN przed półtora rokiem — wystąpili z obroną polityki hamowania rozwoju prac zjednoczenia i zarazem z podkreśleniem zasług gen. K. Sosnkowskiego, wskazując, że jest on twórcą Aktu Zjednoczenia. Na to ze strony przeciwnych sali padła odpowiedź, że równowagę się to obecna opozycja wobec prób dopełnienia i całkowitego wykonania tegoż Aktu.

Faktem dość sensacyjnym było wystąpienie imieniem zdymisjonowanej Egzekutywy p. A. Ciołkosza, będącego zarazem wyznaczonym przewodniczącym przyszłej Egzekutywy i znajdującym się w trakcie prac nad jej utworzeniem. Wystąpienie jego — choć podkreślił, że w stanie dymisji nie może być polityczne — było żywo komentowane następnie w prywatnych rozmowach członków TRJN, którzy próbowali wysnuwać zeń wnioski o stosunek przyszłego składu i politycznego charakteru przyszłej Egzekutywy. Wyśuwano przypuszczenia, że — mimo znanych uchwał PPS, czyli partii p. A. Ciołkosza, oznaczającej zasadniczą zmianę stanowiska jej wobec zagad-

nień „immobilizmu“ politycznego Egzekutywy — przyszedł jej zespół będzie się mało różnił od poprzedniego.

Z drugiej strony zwracano uwagę, że politycznie nikły rezultat zmiany Egzekutywy, wywołalby rozczarowanie szerszych kół społeczeństwa, które oczekują rychłych rozstrzygnięć przewlekłego kryzysu ustrojowego i nowych śmiałych inicjatyw. W tym duchu przyjęta została bowiem stanowcza decyzja Rady Trzech.

★

Prezes TRJN dr T. Bielecki zagajając obrady, zawiadamia zebranych formalnie o dymisji Egzekutywy gen. R. Odzierżyńskiego i odbywających się konsultacjach, po czym przystąpił do porządku obrad.

B. Podolski (Liga Niepodl.) referuje projekt uzupełnień Regulaminu TRJN przepisami o Sądzie Honorowym, wzorowanym na przepisach poprzednich Rad na uchodźstwie oraz Sejmu R.P.; projekt przechodzi bez dyskusji jednomyślnie.

Ten sam referent przedstawia z kolei projekt regulaminu wyboru członków Rady Trzech, oparty na jednym z wniosków min. J. Zdziechowskiego (inne dotyczyły uprawnień Rady Trzech i statutu jej; jak wiadomo, zostały one uchwalone przez Komisję a potem odrzucone, co pozostało w związku z przesileniem). Regulamin jest wzorowany na przepisach o wyborze Prezydenta R.P. i Marszałków Sejmu i Senatu. Przewiduje on, że na pierwszym posiedzeniu ważny wybór będzie wymagał 3/5 większości głosów. Jeśli głosowania na pierwszym posiedzeniu nie dadzą żadnemu z kandydatów powyższej większości, w ciągu 10 dni odbędzie się powtórne posiedzenie wyborcze, na którym do wyboru kandydata wystarczy już bezwzględna większość ważnie oddanych głosów.

Z. Stermiński (Niezależny): wybory członków Rady Trzech to jedynie najmniej ważny wycinek sprawy uprządkowania ustroju władz Zjednoczenia. Istotniejsze punkty, czyli uprawnienia jej i statut, choć uchwalone na Komisjach, uległy odroczeniu. Precedens wyboru członka Rady Trzech 3/5 głosów winien być utrzymany; inaczej nowy jej członek będzie jakby innej klasy. M. Grażyński (Liga Niepodl.): gen. dr Odzierżyński należy się podziękowanie za wierność programowi i wyrażenie nadziei, że nie zakończy swojej działalności politycznej. Br. Kuźniarz (S.P.—Z.G.): wypowiada zastrzeżenia do projektu i zgłasza poprawkę

Czas skończyć z politycznym „immobilizmem“

M. Thugutt (Str. Lud.—O.J.N.): opowiadając się za projektem regulaminu wyborów, mówca wyraża ubolewanie, że dwa inne wnioski ustrojowe zostały odroczone, powodując dalszą zwłokę w sprawach, w których i tak jesteśmy zapóźnieni. Zdymisjonowana Egzekutywa, na skutek telegramu gen. Sosnkowskiego, na posiedzeniu w dniu 14 bm. wniosła o reasumację wniosku, który na kilka dni przedtem popierała i w którego formułowaniu współpracowała. Ujawnił się w tym jakby stosunek pańszczyźnianego chłopca do pana, co stronnictwu mówcy nie odpowiada. Gen. Sosnkowski włożył tyleż wysiłku w stworzenie Aktu Zjednoczenia, ile obecnie wkłada w paraliżowanie jego dopełnienia. Jego autorytet traci wysokość.

S. Grocholski (NiD): odroczenie wniosku o nadaniu Radzie Trzech uprawnień Prezydenta R.P. to nowa próba hamowania prac zjednoczenia, fatalnego również dla rozwoju Skarbu Narodowego. Należy skończyć wreszcie ze stanem płynności ustrojowej, z ekwilibrystyką interpretacyjną i z immobilizmem politycznym, coraz szkodliwszym dla naszej pracy politycznej i utrudniającym obronę sprawy polskiej na terenie międzynarodowym.

W. Folkierski (Str. Nar.): gen. Odzierżyńskiemu towarzyszą dobre uczucia TRJN, która żegna go z dużą serdecznością i wyraża nadzieję, że nowa Egzekutywa nie będzie się wiele różniła od poprzedniej.

W. Bruner (PPS): opowiada się za projektem regulaminu, przyłącza się do wyrazów serdecznego podziękowania dla gen. Odzierżyńskiego i wyraża stanowczy pogląd, iż odroczone wnioski połączonych Komisji w sprawie uprawnień Prezydenta R.P. dla Rady Trzech nie powinny być zmienione. T. Schätzel (Liga Niepodl.): opowiada się za potrzebą uzgadniania uchwał z gen. Sosnkowskim i podkreśla jego zasługi. M. Grażyński polemizuje z p. Thugutem i przypomina mu jego harmonijną współpracę z gen. Sosnkowskim, podczas układania Aktu Zjednoczenia. W tym miejscu padają słowa p. Lidii Ciołkoszowej: „zawiedziona miłość“, co budzi ogólną wesołość.

Echa reasumacji i dymisji

A. Ciołkosz, zabierając głos imieniem zdymisjonowanej Egzekutywy wyjaśnia obszernie jej stanowisko w sprawie reasumacji wniosku i odczytuje depeszę gen. Sosnkowskiego, która to spowodowała. Informuje też Tym. Radę, że nadeszło nowe pismo od gen. Sosnkowskiego, które zawiera już trochę inne sformułowania. Bliższych szczegółów mówca jednak nie podaje. M. Thugutt, replikując pp. Schätzelowi i Grażyńskiemu, podkreśla, że niemożliwe jest dalsze uleganie ciągłym groźbom gen. Sosnkowskiego o jego odsunięciu się, nadsylnym z Kanady.

Po uchwaleniu projektu regulaminu z redakcyjną poprawką p. M. Przedzimirskiego (NiD), p. R. Piłsudski (NiD) stawia wniosek nagły o wezwanie połączonych Komisji do wniesienia odrzuconych projektów ustrojowych na najbliższe posiedzenie TRJN. Ze względów formalnych, plenum nagłoś odrzucza, choć za nagłośnią opowiada się poważna mniejszość 20 głosów na 35 przeciwnych.

Fundusz Obrony Sprawy Polskiej — cyfry

W ostatnim punkcie porządku p. K. Sabbat, imieniem ustępującej Egzekutywy udziela odpowiedzi na interpelację w sprawie Funduszu Obrony Sprawy Polskiej Zagranicą. Wpływy wyniosły £3.078, z czego 2/3 dał Polacy z W. Brytanii, Kanada zaledwie £5, Francja £80, Stany Zjedn. tylko £812. Koszta delegacji na lipcową konferencję genewską wyniosły £40, podczas gdy druga — na którą udało się kilku przedstawicieli i która trwała o wiele dłużej — kosztowała £290. W kasie Egzekutywy, po uwzględnieniu rezerwy i innych kosztów, pozostaje suma £1.800.

Gen. R. Odzierżyński udziela odpowiedzi na interpelację w sprawie uszkodzeń „kacetowców“, podkreślając trudności robione przez Niemców i starania, czynione przez Egzekutywę u rządów zachodnich, a na koniec wypowiada kilka słów pożegnania z Tym. Radą, dziękując za życzliwą współpracę, która mimo częstych polemik była nacechowana wzajemną osobistą życzliwością i szacunkiem.

Na tym Przewodniczący zamknął ożywione obrady. (t.)

„Sprawa wolności Polski jest ściśle związana z losem Stanów Zjednoczonych“ —

OŚWIADCZA SENATOR KNOWLAND

Przedstawiciele Oddziału TRJN przyjęci byli przez przewodniczącego grupy republikanckiej w Senacie USA, senatora Williama Knowlanda, informując go o działalności Rady Jedności Narodowej w Europie i Ameryce. Senator Knowland bardzo żywo interesował się pracami wolnych Polaków oraz złożył delegacji oświadczenie, w którym powiedział: „Sprawa wolności Polski jest ściśle związana z losem Stanów Zjednoczonych. Ujawnienie Polski przez Sowietów jest zagrożeniem dla Stanów Zjednoczonych. Dlatego też Ameryka musi zmierzać do odepchnięcia Żelaznej Kurtyny, inaczej sama znajdzie się w śmiertelnym niebezpieczeństwie.“

KOMUNIKAT KOMISJI SKARBU NAR. NA KANADĘ

Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę („Danina Polska Ltd.“) rozstała w dn. 18 stycznia b. r. swoje 6-te z rzędu sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Oto skrót tego obszernego opracowania:

Wpływy za rok ubiegły wyniosły dol. 4.667,13 — co odpowiada w przybliżeniu osiągnięciu z r. 1954 (dol. 4.871,34). Ogółem w ciągu pierwszych pięciu lat istnienia Skarbu Narodowego w Kanadzie zmobilizował dzięki ofiarności Polaków dol. 25.485,58.

Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę dokonała w roku sprawozdawczym następujących przelewów:

- a) na utrzymanie polskich przedstawicieli w dyplomatycznych — dol. 2.154,35 (w tym Ambasada R.P. przy Stolicy Apostolskiej — dol. 801,55);
- b) na częściowe pokrycie kosztów delegacji obserwacyjno-dyplomatycznych na dwóch konferencjach międzynarodowych w Genewie — dol. 404,50;
- c) na potrzeby budżetowe sekcji Polskiego Radia w Madrycie — dol. 428,00;
- d) na konserwację Skarbów Wawelskich — dol. 125,00;
- e) na Harcerstwo Polskie i inne potrzeby młodzieżowe w Kanadzie — dol. 450,00;
- f) na Polski Instytut Naukowy w Ameryce, Oddział w Kanadzie — dol. 250,00. Łącznie — dol. 3.811,85.

Wszystkie w. w. wypłaty należało do grupy „potrzeb bezpośrednich ogólnonarodowych“, które Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę, mocą swych uchwał z dn. 19 czerwca 1955, zobowiązała się finansować. O uszeregowaniu, wysokości i terminie przelewów decydowała Główna Komisja Skarbu Narodowego, podległa organom Zjednoczenia Narodowego.

Wydatki własne Komisji i podległych jej ogniw terenowych wyniosły dol. 616,20, co stanowi 13,2% wpływów. Sprawozdanie zamyka się następującym stwierdzeniem: „Reasumując — jako Skarb Narodowy w Kanadzie — stajemy przed trybunałem polskiej opinii publicznej z poczuciem uczciwie spełnionego obowiązku i z wiarą w ostateczny triumf naszej sprawy — pod warunkiem, że zniechęcenie otrząsną się z podszeptów goryczy, a wiążący w służność obranej przez nas drogi podwoją swoje wysiłki.“

Pełny tekst sprawozdania Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę („Danina Polska Limited“) znajduje się do wglądu zainteresowanych we wszystkich placówkach terenowych Skarbu Narodowego oraz w redakcjach pism polskich w Kanadzie.

Jestem wielkim przyjacielem i zrobię wszystko, aby dopomóc narodowi w odzyskaniu niepodległości. Senator Knowland był szczerze zainteresowany przejawami społecznej życzliwości, zmierzającej do likwidacji politycznych, oraz jakimi R.J.N. zwalcza reżymowe repatriacyjne. Prosił wreszcie o uświadomienie z nim stałego kontaktu i delegację R.J.N. o swej życzliwości i pomocy w współpracy.

WIZYTA U SEN. PAUL H. DOUGLAS

Delegacja odbyła również długą rozmowę z demokratycznym senatorem stanu Illinois Paul H. Douglas, świadcząc, że stale interesuje go gadaniami polskimi i że uważa wielkiego przyjaciela Polski i wolności. Złożył delegacji życzenia powołania Oddziału TRJN w tym stanie i zapewnienie o swej niezmiennej wierze w sprawę polską. Senator Douglas interesował się również rozmową kampanią repatriacyjną planami szerszej akcji pomocy uchodźców.

Przedstawiciele Oddziału TRJN li również wizyty szeregowi innych Izby Reprezentantów i senatów notyfikując im powstanie Oddziału w Ameryce i informując o programie działalności.

Red. Wierzbiański odbył na konferencji z b. kongresmanem Kerstenem (obecnie doradcą w prezydenta) w sprawach związanych z działalnością Rady Jedności Narodowej.

Delegacja odbyła również rozmowę z amb. Lipskim, polskim przedstawicielem dyplomatycznym w Waszyngtonie. W rozmowie był szeroki zakres spraw polskich na terenie St. Zjednoczonych, jak: działalność polityczna, Ameryce, akcja dyplomatyczna, akcja Skarbu Narodowego, metody współpracy pomiędzy Oddziałem TRJN i przedstawicielami dyplomatycznym w Waszyngtonie. Wynik: gwarantuje pełne, harmonijne działanie pomiędzy wszystkimi polskimi i amerykańskimi politykami stojącymi na czele zjednoczenia narodowego.

W. GREEN

najstarsza apteka w Londynie, ciesząca się powszechnym zaufaniem, (wł. dr. farm. zef Klupt), otworzyła dział eksportujący do wszystkich krajów świata nowy dział pod fałszywym kierownictwem p. L. Friedrichowej, wysiłki dołki i innych krajów MAŁYCH, OBUWIA I ZAKŁADÓW, welen, trykotyż, lizny, skóry, plastyku, maszyn do szycia, kawy, wszech artykułów żywnościowych. Prosimy napisać SZCZEGÓŁOWY CENNIK apteki W. Green, 156, Chancery Lane, London, S.W. 1.

S O V

NOWY CENTR. KOMITET PA

Liczbę członków Komitetu Centralnego, których lista została ogłoszona na zakończenie obrad XX kongresu, wyniosła 125 na 133; członków datów wybrano 122. Do Komitetu weszli dotychczasowi członkowie sobowego Prezydium (dawniej Rada), czyli: Bułganin, Chruszczow, Molotow, Mikołaj, Kaganowicz, Pierwuchin, Saburów, Woroszyłow.

Na liście członków pojawiło się nowych nazwisk i zniknęło kilku dawnych. Najważniejsze nowości: minister bezpieczeństwa gen. S. Dudorow, rzeczoznawca-konstruktor A. Kuczerenko, minister rolnictwa i leśnictwa i jeden z pierwszych w Moskwie — Gromyko. Z dotychczasowych do Komitetu aż ośmiu marszałków, Koniew, Wasilewski, Woronow, Kowalewski, Malinowski, Moskalenko i Tichomirow. Zastępcami Bagramian, Budenny, Timoszenko, wreszcie Czuikow, a ponadto innych wyższych oficerów. Pojawili się w Komitecie cztery kobiety, w tym A. Furcewa z moskiewskiej partii.

Naważniejsze ubytki, to przede wszystkim zdymisjonowany ostatnio w sprawach wewnętrznych gen. Kriuchyn, przywódca Leningradu, były premierzy republik średnich Taibekow i Jusupow, (członkowie redakcji „Komunisty“, Leonid, szef prasowy Molotowa, pisarz, admirał Kuźniecowa ze składu

KULTURA

Przynosi co miesiąc 160 stron druku, równych objętości 300-stronicowej książki.

Zawiera oryginalne szkice, opowiadania, wiersze, sprawozdania oraz następujące działy: ARCHIWUM POLITYCZNE — KRAJ — SPRAWY I TROSKI (emigracyjne) — KRONIKA KULTURALNA — PRZEGLĄD GOSPODARCZY — PRZEGLĄD NIE-MIECKI — NAJNOWSZA HISTORIA POLSKI — PRZEGLĄD WYDAWNICTWA I CZASOPISM POLSKICH I OBcych.

Prenumerata roczna £2:0:0 — półroczna — £1:0:0.

Przedstawicielstwo na Wielką Brytanię:

GRYF PUBLICATIONS, Ltd.
169/171, BATTERSEA CHURCH RD., LONDON, S.W. 11.

JAKO POMOC

lub prezent zawsze pożądane.

NYLONY — Morley, 2 pary ... 20/-
CREPE NYLONS — 2 pary ... 28/-
PONCZOCHY wełn. — 2 pary ... 27/6
SKARPETKI nyl. (crepe) 2 p. ... 25/-
BOTY podobne barankiem ... 77/-
SWETER — kardigan wełn. ... 32/6
WŁÓCZKA 3 ply — 16 oz. ... 25/-
APASZKA Kaszmir, wzór tu-recki ... 25/-
WSPY oryg. sudeckie — yard ... 16/-
MATERIAŁ wełn. na sukienkę ... 57/6
PŁASZCZ plastikowy Prima ... 25/-
PARKER, pióro kulkowe ... 23/6
PARKER lub WATERMAN lot. ... 25/-
PARKER „21“ model eksport. ... 35/-
BRZYTTWA Solingen H. G. ... 45/-
GUMA na podszewkę 6 lb. ... 25/-
NESCAFE 6 puszk. 100% Coffee 25/-

PEŁEN KATALOG oraz NOWY CENNIK LEKARSTW (400 pozycji) bezpłatnie

HASKOBA Ltd.

2, Hogarth Road, London, S.W. 5 (Earls Court). Tel. FRE 7888

SENSACJA SEZONU — POLSKA PRAPREMIERA!

Grupa „PRO ARTE“ wystawia w Teatrze Nowym, 18, Chepstow Villas, W.8 przezbawną komedie-balet synygo pisarza francuskiego Jean ANOUILHA

BAL ZŁODZIEI

w przekładzie i reżyserii Olgi Zeromskiej

SZCZEGÓŁY W ULOTKACH I NA AFISZACH

Daty przedstawień: 2, 3, 4 (2 przedstawienia), 5, 10, 11 (2 przedstawienia), 12, 17, 18 (2 przedstawienia) i 19 marca. W dniu powszednie o godz. 8.00, w niedziele o godz. 4.00 i o godz. 7.30 wieczorem.

Bilety: SPK (tel. WES 0747), Ognisko (KEN 2741)

Doścignąć i prześcignąć Amerykę

RES Partii Komunistycznej
dobięgi końca. Do Prezy-
Komitetu Centralnego wy-
słana jedną jedyną, co poprze-
to niewątpliwie drużyna
tak przynajmniej można są-
ktu, że jej członkowie poda-
najawem podczas obrad
piłkę nożną. Wszyscy tra-
amki, której zgodnie z regu-
grewów komunistycznych nikt
i. Wszystkie mowy zaczynają
wziewienia zgodności poglą-
cy z tezami wstępnego prze-
Chruszczowa. Decyzje, jak i
owskich czasów, zapadały
nie. Krytykowano otwarcie
poszczyczków i zrehabilitowa-
nieboszczików, w tym całą
enną Polską Partię Komu-
mówień zjazdowych dość wy-
stąpiła się taktyka, jaką so-
lenista reprezentacyjna be-
wać na boisku polityki mie-
owej. Nawróć do Lenina i so-
siej od Stalina umożliwi o-
przywódcom większą giętkość
bez zasadniczej zmiany do-
komunistycznej i oczywiście
y celów politycznych. Nie-
hodni obserwatorzy są pod
i „odwagi”, z jaką Chrusz-
erdził, że leninowska teza o
mości” wojen — dopóki
pererializm — nie obowiąz-
Poszczególne mówcy jednak
pismach Lenina dowody,
nie traktował swej tezy,
zgodnej i opatrywał ją za-
mi. Ponadto Chruszczow
na odwagę dopiero wtedy,
ntował solidnie swoją pozy-
czną. Wreszcie, co należy
z, zmiana polityki na tej

podstawie, że zmieniała się sytuacja, („*положение изменилось*“) jest jak najbardziej normalnym zjawiskiem i w Rosji i poza Rosją.

Powtórzmy raz jeszcze to, co zanotowaliśmy w poprzednim przeglądzie, że władcy Rosji nie chcą dostrzegać żadnych zmian w ustrojach społeczno-gospodarczych na Zachodzie. Ten objaw występuje we wszystkich przemówieniach, a zatem nie jest przypadkowy. Dla czytelnika zachodniego, który zna wysoką stopę życiową robotnika amerykańskiego, który widzi w Zachodniej Europie trudności powodowane szybkim wzrostem wewnętrznego spożycia, dziwnie wydaje się sowieckie „naukowe“ twierdzenie, że „wewnętrzne rynki kapitalistyczne kurczą się coraz bardziej wskutek działania prawa względnej i absolutnej pauperyzacji klasy robotniczej“.

Trudno sądzić, by sowieccy przywódcy zupełnie nie znali rzeczywistego stanu rzeczy na Zachodzie. Należy raczej sądzić, że celem ich jest zachowanie w umysłach mas za żelazną kurtyną takiego obrazu kapitalizmu, jaki został przeszło sto lat temu opisany przez Marksa, lub przedstawiony w powieściach Dickensa — nędza, wyzysk, bezrobocie, ucisk itd. Słowem, sowieccy przywódcy pragną, by podwładne im masy wyobrażały sobie ustrój społeczny na Zachodzie, jako bezwzględne zło, które musi być starte z oblicza ziemi. Szczegół ten rzuca jaskrawe światło na sposób pojmowania przez władców Rosji współistnienia.

Przywódcy sowieccy uznali jedynie zmiany w układzie sił międzynarodowych i uczynili to w zakresie znacznie szerszym, niż robił to Stalin. Stalin uparcie trzymał się zasady, że wszyst-

ko, co niekomunistyczne, jest wrogie. Dlatego uważał Gandhiego i Nehru za agentów imperialistycznych, a niepodległość Indii i Buryi za sztuczną i nieprawdziwą. Zmiana stanowiska i praktycznej polityki w tym zakresie jest największą, jaką zaszła w sowieckiej polityce zagranicznej po śmierci Stalina. Dokonali jej Chruszczow i Bułganin. Mołotow stał na uboczu. I oto, niedawno uwolnione kraje kolonialne zostały przez przywódców sowieckiego imperializmu „amektowane” i przyłączone do „strefy pokoju”, w której, oczywiście, przewodzi Rosja. Uniezależnienie się byłych krajów kolonialnych władcy Rosji uważają za zmniejszenie się obszaru wpływów Zachodu i za osłabienie obozu zachodniego. Dodawszy do tego postępy w rozwoju gospodarczym własnego kraju, posiadanie bomby wodorowej i stworzenie lotnictwa o dalekim zasięgu, władcy Rosji zaczęli wykazywać ogromną pewność siebie. Mołotow np. powiedział, że po upadku hitleryzmu nie ma dziś w Europie państwa, które mogłoby napasać na Związ. Sow., a po kłescie Japonii i skomunizowaniu Chin nie ma dziś takiego państwa i w Azji. Wniosek z tego prosty: jedynym niebezpiecznym przeciwnikiem jest Ameryka.

Wszyscy jednak przywódcy sowieccy głoszą, że w warunkach pokojowego współistnienia pobiją Amerykę w wyszczu przemysłowo - technicznym, czyli również w wyszczu zbrojeniowym. Zresztą już i dzisiaj Molotow uważa, że „obóz socjalizmu jest niezwyciężony“. Doktrynę, przyjętą na Zachodzie, że w wojnie termojądrowej nie będzie ani zwycięzców ani zwyciężonych, przywódcy sowieccy uważają za dowód przyznania się Zachodu do niezdolności pobicia Rosji w wojnie.

Ponadto powtarzają oni pogląd, wypowiedziany już bezpośrednio po śmierci
(*Dokończenie na str. 8*)

PRZEGLĄD SPORTOWY

PREZENTY DLA OLIMPIJCZYKÓW

W Olimpiadzie biorą udział tylko amatorzy. Zawodowcy mają wstęp wzbroniony. Przepisy o amatorstwie są dość precyzyjne, nie na tyle jednak, aby uwzględniały wszystkie pokusy, jakie podsuwa się zawodnikom. Jak wiadomo najwięcej wątpliwości istnieje w tenisie, gdzie amatorstwo jest niemal fikcją. Tak samo w sporcie hippicznym. Są to dwie dziedziny sportu, w których pewne sprawy należałoby od dawna nazwać po imieniu. A czy w tyżniarstwie jest lepiej? Podobnych wątpliwości można mieć znacznie więcej.

Nie są to jednak sprawy proste. Bo co robić w takim wypadku? Olimpijczycy z Cortiny a zwłaszcza zdobywcy medali, zasypani zostali w swoich krajach i miastach rodzinnych prezentami (np. zdobywca 3 złotych medali Sailer otrzymał działkę ziemi, inne aparaty telewizyjne). Zapewne prezenty te ofiarowane są z serca. Czy jest to jednak w porządku?

Prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Brundage, powiedział: „Przecież nie jesteśmy w stanie utrzymać jakąś międzynarodową policję dla badania wątpliwości amatorskich. Możemy tylko wówczas uszczęć dochodzenia, gdy przedstawione nam zostaną dowody“. Dowody? — na razie istnieją tylko poszlaki, prawie pewność, że coś nie jest w porządku. Widocznie jednak spraw podobnych jest tak wiele, że p. Brundage uznał, iż lepiej problemu tego nie precyzować. Wydaje się, że — aby skończyć —

Na liście „10 najlepszych sportowców polskich w 1955 roku” znaleźli się kolejno: 1. Janusz Sidło (po raz drugi, mistrz i rekordzista Europy, drugi oszczepnik świata), 2. Teodor Kocerka (ojciec trojga dzieci, mistrz Europy w jedynekach), 3. Jerzy Chromik (rekordzista Polski na 2.000, 3.000, 5.000, 10.000 i 3.000 m z przeszkodami, rekordzista świata na 3.000 z przeszkodami), 4. Leszek Drogosz (dwukrotny mistrz Europy w boksie), 5. Katarzyna Wiśniowska („wielka mistrzyni świata” — tak brzmi jej tytuł oficjalny — w łucznictwie), 6. Zenon Stefanuk (dwukrotny mistrz Europy w boksie), 7. Wojciech Zabłocki (czwarty szablista świata), 8. Edward Adamczyk (brzościarz Europy i świata), 9. Gotfryd Gremłowski (szósty pływak na świecie na 1.500 m), 10. Wanda Szemplińska (zdobyczyni najwyższego odznaczenia w szymbornictwie: złotej odznaki z trzema diamentami, rekordzista świata).

— Na liście 5-ciu najlepszych trenerów znaleźli się: Feliks Stamm (za doprowadzenie 13 zawodników do tytułu mistrzów Europy w boksie), Zygmunt Szestel (wychowawca oszczepników), Janos Kevay (wychowawca szermierzy), Jan Mulak (wychowawca biegaczy) i Władysław Maleszewski (trener koszykowkarzy).

— Na liście 10 najlepszych zespołów: 1. piłkarze CWKS Warszawa (mistrz Polski i zdobywca Pucharu Polski), 2. siatkarze AZS AWF Warszawa (mistrz Polski), 3. piłkarze Stali — Sosnowiec (wicemistrz Polski), 4. koszykarzy AZS AWF Warszawa (mistrz Polski), 5. hokeiści na lodzie CWKS Warszawa (mistrz Polski).

Na 16 spotkań bokserskich z Węgrami Polska wygrała 6, Węgry 4 a 6 zakończyło się remisem. Siedemnaste spotkanie odbyło się w Nowej Hucie i dało piękne zwycięstwo drużynie polskiej 16:1. Druga polska reprezentacja przegrała w Budapeszcie 8:12, zaś juniorzy polscy pokonali juniorów węgierskich w Rzeszowie 12:8. Wyniki pierwszej reprezentacji były następujące: Waga musza: Kukier (P) wygrał z Nagy(W), waga kogucia: Kasperczak(P) wygrał z Risko(W), waga piórkowa: Stefaniuk(P) wygrał z Peci(W), waga lekka: Niedźwiecki(P) wygrał z Kelnierem(W), waga lekkopółśrednia: Drogosz(P) wygrał z Szakacsem(W), waga półśrednia: Walasek(P) wygrał z Doeri(W), waga lekkośrednia: Pietrzykowski(P) wygrał z Csiszarem(W), waga średnia: Piórkowski(P) przegrał z Raduly(W), waga półciężka: Grzelak(P) wygrał z Szilvasym(W), waga ciężka: Kumorek(P) przegrał z Szabo(W).

Walki na ringu prowadził Resko (Finlandia, punktowali: Erikssen (Szwecja), Lencer (Węgry), Krasucki (Polska)).

Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej
w Oslo: 500 m: 1. Michajłow (Rosja sow.), 41,9 sek. rekord toru, 2. Griszyn (Rosja), 3. Gjestvang (Norwegia). — 1500 m: 1. Szilkow (Rosja 2:11,6 rekord toru), 2. Griszyn (Rosja), 3. Michajłow (Rosja). 5000 m: 1. Gonczarenko (Rosja), 2. Eriksson (Szwecja), 3. Selersten (Norwegia). Zawodów przyglądało się 60 tysięcy widzów.

Mistrzostwa świata w jeździe figurowej (odbywały się w Garmisch Partenkirchen). Jazda parami: 1. Schwarz — Oppelt (Austria, zdobywcy złotego medalu w Cortinie), 2. Dafoe — Bowden (Ka-

czyć z mydleniem oczu — trzeba by
jak najszybciej uporządkować to za-
gadnienie i to najprawdopodobniej w
sensie rozluźnienia obowiązujących
dotychczas przepisów amatorskich.
Życie samo przekreśliło pojęcie ama-
torstwa tak jak myśmy je rozumieli
— powiedzmy przed 20 laty.

Gdy w 1948 roku zwyciężczyńi w jeździe figurowej w St. Moritz, Kanaadyjka Barbara Ann Scott, otrzymała w prezencie od dumnego miasta rodzinnego samochod — musiała go szybko oddać, gdyż zagrożono jej odebraniem praw amatorskich. Dziś zapisuje się czołowych zawodników prezentami — i władze udają, że tego nie widzą. A co mają robić? Zawieszać wszystkich olimpijczyków w prawach amatorskich? Nie każdy potrafi być tak sprytnym jak pastor Bob Richards (USA), który na Olimpiadzie w Oslo w 1952 r. zdobył w skoku o tyczce złoty medal. Za wspaniały ten sukces otrzymał po powrocie do Stanów Zjednoczonych w prezencie samochod. Powstała awantura i Richards „sprezentował” samochód swojej parafii. Parafianie z kolei oddali samochód „do dyspozycji” swojemu pastorowi i... wszystko było w porządku. Richards zachował po dziś dzień swoje prawa amatorskie.

Już w Cortinie granica między sportowcami-amatorami a jawnymi zawodowcami była niezmiernie wąska. Mówienie o amatorstwie wśród zawodników na Olimpiadzie w Melbourne będzie prawie zuchwałością!

nada), 3 Kilius — Ningel (Niemy zach.), 4. Ormaka — Greiner (USA), 5. Wagner — Paul (Kanada), 6. Ash — Kothman (USA), 7. Coates — Holles (Anglia), 8. Ellend — Lienert (Austria), 9. Krau — Ward (Anglia), 10. Neeb — Probst (Niemy zach.). — **Jazda panów** figury obowiązkowe (należy wyjaśnić, że w Cortinie zawodnicy na miesiące naprzód znali figury obowiązkowe i mogli je odpowiednio przygotować; w Garmisch natomiast każdy zawodnik wylosowywał tuż przed startem 6 spośród 40 figur uznanych przez władze międzynarodowe): 1. Alan Jenkins (USA), 2. Robertson (USA), 3. David Jenkins (USA), 4. Snelling (Kanada), 5. Booker (Anglia), 6. Divin (Czech.), 7. Calmat (Francja), 8. Felsinger (Austria), 9. Gutzeit (Niemy zach.), 10. Pachet (Szwajcaria).

Mistrzostwa świata w jeździe figurowej w Garmisch Partenkirchen w konkurencjach indywidual: **panie**: 1. Carel Heiss (USA), 2. Tenley Albright (USA, zdobywczyni złotego medalu w Cortinie) 3. Ingrid Wendel (Austria). **Panowie**: 1. Hayes Alan Jenkins (USA), 2. Ronald Robertson (USA), 3. David W. Jenkins (USA). **Pary**: 1. Schwarz — Oppelt (Austria), 2. Dafeo — Bowden (Kanada), 3. Kilius — Ningel (Niemcy).

Jeszcze z Cortiny. Warto przypomnieć, że poza zdobyciem brązowego medalu w kombinacji norweskiej przez Franciszka Gron-Gasienicę, piękny sukces odniosły Polki w sztafecie 3x5 km (Bukowa, Pęk-sa, Krzeptowska) zdobywając 5-te miejsce przed Niemcami, Włochami i Jugosławią. Zanotujmy również wielki sukces **Bukowskiego** w maratonie na 50 km. Bieg ukończyło 30 zawodników, wśród których Bukowski zajął 13-te miejsce. Za Bukowskim pozostali wszyscy zawodnicy środkowo-europejscy oraz 2 Norwegowie. Bieg wygrał Szwed Jernberg.

Pyta się ktoś z Czytelników, czy ho-
keiści polscy brali na Olimpiadzie Zimo-
wej w Cortinie udział w turnieju pocie-
szenia? Owszem, i po zwycięstwie nad
Szwajcarią 6:2 i Austrią 4:3 zajęli dru-
gie miejsce (po Włochach a przed Szwaj-
carią i Austrią).

W Holandii odbył się maraton na lodzie na dystansie 200 km. O godz. 5,30 rano wystartowało 247 zawodników, którym towarzyszyło na łyżwach ponad 6 tysięcy kibiców. Było to wspaniałe widowisko, gdyż trasa prowadziła przez 11 miast budząc wszędzie olbrzymie zainteresowanie. Rekord trasy ustalony przez Jer- van Berg'a wynosi 7 g. 35:05. Metę przebiegło jednocześnie 5 łyżwiarzy trzymając się pod rękę, co nie podobalo się sędziom. Orzekli oni, że wobec tego (po- nieważ nie było walki na finiszu) nikt nie otrzyma nagrody. Czy słusznie? Czy ko- leżeńska atmosfera w jakiej ukończył bieg zawodnicy nie jest także zwycię- stwem?

Krakowska „Garbarnia“ wyjechała do Chin, gdzie rozegra 5 spotkań piłkarskich m. in. w Pekinie, Tiensinie i Ullhamie.

W Holandii rozpoczyna z dniem 4 marca żeńskie kluby piłkarskie rozgrywki. Mała Holandia będzie chyba jedynym na świecie krajem, która tolerować będzie taki stan rzeczy. Czy piłka nożna jest istotnie sportem zdrowym dla kobiet? i czy mecze kobiece cieszyć się będą popularnością?

Zygmunt Kaczmarek

ILU BISKUPÓW W POLSCE RZĄDZI W SWYCH DIECEZJACH?

NOWY ROCZNIK „ANNUARIO PONTIFICIO“

poliska w wolnym świecie od
wychodzi stale dość obojętne
tarzającego się co roku głoszą
zanęznego zajęcia stanowiska
praw Polski przez Stolicę
a. —
bowiem wychodzi w stycz-
niowy wydawnictwo Watyka-
"Pontificio" i co roku
ono uroczyste prawa Pol-
całego świata.

ten, jak widać z ogłoszonej
konko statystyki, trafia do rąk
kardynałów, których jest
2 (pełny skład 70), do 15 pa-
303 metropolitów, 1212 bi-
300 z górą okrogów misyj-
ciennych, już przez sam ten
jąc ton całemu światu kato-
również i w sprawach pol-

rio Pontificio" wyraża się
troźnie, unikając wszystkich
głęboko być uznane za przesła-

de. *Karajnal Wyszyński*, arcybiskup gnieźnieński i warszawski, jest np. zapisany jako „relegato impedito“.

Podane są jako należące do Polski, metropolie łacińskie: krakowska, gnieźnieńska, poznańska, łwowska, warszawska, wileńska oraz metropolia ormiańska i metropolia grecko-ruska łwowska.

Metropolia krakowska jest podana jako wakująca (wikariusze kapitułni nie są wymienieni). Z należących do metropolii krakowskiej diecezji Częstochowa ma biskupa *Zdzisława Golińskiego* z wikariuszem generalnym biskupem *Stanisławem Czajką*; Katowice (nad zmianą nazwy miasta „kato” na miasto Stalina ironizował niedawno „*Osservatore Romano*”) ma biskupa *Stanisława Adamskiego*, koadiutora z prawem sukcesji biskupa *Erberta Bednorza* i wikariusza generalnego biskupa *Rieńka*; wszyscy trzej są podani jako pokazawieni bezprawnie, co jest niepokojącym sygnałem.

Arcybiskupstwo warszawskie ma arcybiskupa *Kardynała Wyszyńskiego*, „zatrzymanego w miejscowości nieznanej”, oraz sufraganów arcybiskupa *Antoniego Szlagowskiego*, biskupa *Wacława Majewskiego* i biskupa *Zygmunta Choromańskiego*.

Lódź biskupa *Michała Klepacza* z sufraganiem biskupem *Kazimierzem Tomczakiem*. Płock biskupa *Tadeusza Zakrzewskiego* z sufraganiem biskupem *Piotrem Dudźcem*; Sandomierz biskupa *Jana Lorka* z sufraganiem biskupem *Franciszkiem Jopem*; Siedlce biskupa *Ignacego Świrskiego* z sufraganiem biskupem *Marianem Jankowskim*.

Arcybiskupstwo wileńskie (z siedzibą w Białymstoku) podane jest jako wakujące; to samo dotyczy biskupstwa pińskiego, gdzie jest administratorem apostolskim z adresem w Drohiczynie, prałat *Michał Krzywicki*.

W Łomży jest biskup *Czesław Fal-*
kowski z sufraganiem biskupem *Alek-*
sandrem Mościckim.

Diecezja gdańska jest podana z biskupem *Karolem Spletem* „impedito”. Arcybiskupstwo ormiańskie we Lwowie wakuje.

Arcybiskup obrządku grecko-ruskiego (*dei Ruteni*), *Józef Slipyj*, jest „w więzieniu za wiarę”; Przemyśl grecko-ruski i Stanisławów wakuja, tak samo jak egzarchat Łemkowski.

Administracje apostolskie na Ziemiach Zachodnich — warmińska, gorzowska, polska, wrocławska — obniżone przez usunięcie Administratorów Apostolskich w 1951 do rzędu wikariatów kapitulnych, nie są w „*Annuario Pontificio*” zaznaczone; dawna archidiecezja wrocławska wakuje.

W całej Polsce jedynie arcybiskupstwo poznańskie jest normalnie obsadzone; Gniezno, Warszawa, obie metropolie lwowskie są „impeditae”; Kraków, Wilno, arcybiskupstwo ormiańskie wakuja; wakuja diecezje łacińskie i wschodnie na Ziemiach Wschodnich; są „impeditae” Katowice, Kielce, Gdańsk; jest tylko diecezja diecezji normalnie obsadzonych.

Już samo przedstawienie tych faktów wobec całego katolickiego świata jest aktem oskarżenia okupantów i obroną narodu polskiego.

Uznawanie legalnej państwowości polskiej jest poza tym zaznaczone w „*Annuario Pontificio*” przez wymienienie Polski wśród Nuncjatur, jako wakujującej — i przez umieszczenie Ambasady R.P. przy Stolicy Apostolskiej w pełnym jej składzie.

I C A

miralowie Basity i Umaszew (kandydatów), wreszcie b. mi-
gła Zasiadko i prof. Jurij Zda-
Andrzeja.

DYMNA ZASŁONA — TATURZE CHRUSZCZOWA?

um Partii (dawne Politbiuro) było w poprzednim składzie, aby być w *The Times* — „dać narodowi wyrażenie jedności, stabilizacji i siły”. Ważną zmianą jest natężenie ilości członków-kandydatów na sześciu, przy czym dwu na sześciu, przy czym dwu poprzednich, ambasadorów w Ponomarenko utracił to status i zachował się Szwernik, przywódcy Związku Zawodowców, który jest szefem kontroli partyj-

pięciu członków-kandydatów: Nowikow, marsz. Żukow. Katarzyna (po raz pierwszy kobieta na liście hierarchii bolszewickiej), L. J. M. Muchydinow. Pierwszym wybrano, oczywiście, Nowikowa, a Furcwa i Brzeźnin. Dwaj z Kazachstanu, zostali sekretarzami, również sekretarzem partii. Dwaj z redakcji „Prawdy”, uważała Mołotowa. Sekretarzem został mianowany Uzbekistanu, jest świeżo wybrany członek-kandydat, Muchydinow. Lista kandydatów jest najbardziej wyrażeniem wzrostu wpływu, bo — poza marsz. Żukowym — wybranci pochodzą z jego a

biskup *Czesław Kaczmarek* również podany jako „*impeditus*”; jako wikariusz generalny figuruje biskup *Franciszek Sonik*. W Tarnowie jest biskup *Jan Stepa* z sufraganiem biskupem *Karolem Pekalą*.

Gniezno ma za arcybiskupa *Kardynała Wyszyńskiego* („relegato, impedito”), sufragana biskupa *Baramiaka* oraz wikariusza generalnego biskupa *Lucjana Bernackiego*, obu „zatrzymanych w nieznannej miejscowości”.

Poznań ma arcybiskupa *Walentego Dymka* i sufragana biskupa *Franciszka Jedwabskiego*. W diecezji chełmińskiej jest biskup *K. Kowalski* oraz jego sufragan biskup *B. Czaplinski*. We wrocławskiej diecezji jest biskup *A. Pawłowski* i jego wikariusz generalny biskup *Fr. Korszynski*.

Arcybiskupem lwowskim obrządku łacińskiego jest arcybiskup *Eugeniusz Baziak* „impeditus”. Łuck (Polonia, Palat. Wołyń) wakuje; Przemysł ma biskupa *Franciszka Bardę* z sufraganiem biskupem *Wojciechem Tomaką*.

Pocieszający jest fakt, że poważna prasa zachodnia — po pierwszych zachwy-
tach na temat rzekomego porzucenia
przez partię polityki stalinowskiej — za-
cyna oceniać wyniki XX Kongresu wca-
le trzeźwo. Londyński *The Times* z 27
lutego wyraźnie nawet ostrzega: „Mimo,
że na kongresie składano słowne układy
(lip service) — czytamy tam — zasa-
dzie zbiorowego kierownictwa i często
wyrzekano się osobistych rządów Stali-
na, wybory nowego Centralnego Komite-
tu Komunistycznej Partii Sowieckiej u-
jawniły ostateczne wzmożenie pozy-
cji p. Chruszczowa“.



Z życia Kombatantów

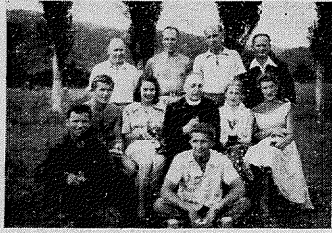
DODATEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO S.P.K.

Działamy więc jesteśmy

MÓWI ODDZIAŁ W N. ZELANDII

Z Londynu do Wellingtonu szmat drogi, bo aż 13.000 mil! Niektórzy z nas pamiętają, jak to w czasie wojny żołnierze nasi i nowo-zelandzcy zaprzyjeżdżali sobie w spotkaniach towarzyskich, że będą dążyli, by w wyniku przyszłego traktatu pokojowego Polska i Nowa Zelandia miały wspólną granicę. Co prawda wspólnej granicy z Nową Zelandią nie mamy, ale i tak uczyniliśmy wielki krok naprzód ku urzeczywistnieniu tej idei, kolonizując, albo lepiej może polonizując ten kraj dwutysięczną rzeszą naszych rodaków i rodaczek.

Normalnie garstka taka, rzucana w świat daleki i obcy, skazuje się na to, że będzie zapomniana jak stary długi, zaciągnięty przez człowieka, który lubi pożyczać. Polacy w Nowej Zelandii pod tym względem są raczej nienormalni. Ani im się śni skazywać się na zapomnienie.



Z zawodów sportowych w Wellingtonie. Stoją od lewej: H. Torbus, prezes Koła Auckland, J. Jaworski, prezes Zarządu Oddziału, F. Kozera. Siedzą od lewej: W. Leszczyński, E. Apanowicz, ks. dr. L. Plater, J. Brejnakowska, K. Izdoreczny. Siedzą na pierwszym planie: F. Wypych oraz A. Rybiński.

„Myślę, więc jestem” — mawiał filozof, „działamy, więc jesteśmy” — przypominają nam Koledzy nasi z N. Zelandii. Więści od nich są częstsze, niż z ośrodków, leżących czasem w zasięgu kilkugodzinnej podróży z Londynu. Co bardziej znajomym to, że więdzi te mówią o solidnej, pozytywnej pracy społecznej wśród emigracji nowo-zelandzkiej, o właściwym reprezentowaniu nas na zewnątrz i ciągłej dążności do rozszerzania i ulepszania wysiłku społecznego.

Na poparcie tego, co wyżej powiedziano, nasi drodzy Maorysi lechickiego pochodzenia przytaczają litanię czynów popełnionych w ostatnim okresie: Na dorocznym balu reprezentacyjnym, zorganizowanym przez nich w Wellingtonie byli przedstawicielami placówek dyplomatycznych i sztabu armii nowo-zelandzkiej, miejscowi notable oraz brać kombatanki. Bal był wielkim sukcesem organizacyjnym i finansowym.

Gimnazjum katolickie w Silverstream otrzymało w darze obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jako wyraz podzięków za życzliwość i pomoc, okazaną przez rektora tej szkoły.

Zarząd Oddziału, pospolu z kołami, przesłał Ministrowi Spraw Zagranicznych p. T. L. Macdonaldowi memoriał w sprawie kolegów naszych, przebywających w niewoli rosyjskiej, na co otrzymał odpowiedź w pełni solidaryzującą się ze stanowiskiem polskim, potępiającą bezprawne więzienie naszych obywateli.

Mickiewicz zabłądził pod strzechy Wellingtonu. Setna rocznica śmierci poety znalazła żywe echo zarówno w akademii urządzonej 28 listopada jak i na lamach miejscowej prasy.

Wspólnie ze Stowarzyszeniem Polaków Oddział zorganizował uroczystość św. Mikołaja dla dzieci.

W styczniu przy współpracy z Kołem Młodzieży Polskiej odbyły się zawody sportowe, połączone z próbami o POS. Puchar SPK za bieg długi zdobył A. Rybiński. Ten sam zawodnik wygrał również skok w wyż, zdobywając puchar Stowarzyszenia Polaków. Zwycięstwo w pchnięciu kulą przypadło w udziale W. Leszczewiczowi, w pływaniu F. Wypych-Wygodzie. W konkurencjach pań zwyciężyły zawodniczki: E. Apanowicz (bieg 60 m

i pływanie), K. Izdoreczny i J. Brejnakowska (w skoku wwyż). Puchary dla zawodniczek ofiarowały: Stowarzyszenie Polaków i Zespół Teatralny. Ogółem startowało 31 zawodników i zawodniczek.

Zespół teatralny pod kierownictwem kol. F. Kozery odwiedził miasta Hamilton i Auckland wystawiając z dużym powodzeniem „Markietanki”. Zespołowi w tych krótkich, bo zaledwie 1200 mil wynoszących podróżach towarzyszył Prezes Oddziału, kol. J. Jaworski, który odbył rozmowy z zarządami kół. Zjazd walny Oddziału odbył się 25 marca br.

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa, która na pewno wzbudzi zainteresowanie czytelnika. Własny dom jest marzeniem każdej polskiej organizacji. Myśl ta od dawna kiełkuje również i wśród Polonii nowo-zelandzkiej. Rozesłano w świat wici o tym zbożnym przedsięwzięciu i listy składkowe z prośbą o datki, na jakie kogo stać. Niestety, jak dotąd, odzew jest słaby. Rodacy w świecie! Jeszcze nie jest za późno okazać szczytę przychylności polskiemu Maori i dorzucić cegiełkę do domu, który służyć będzie rzeczom politycznym i pięknym w dalekiej Oceanii.

Rok 1955 w sporcie polskim w Anglii

Jak ten czas szybko leci. Nie tak dawno, bo w r. 1949 rozegrano pierwsze polskie mistrzostwa piłkarskie w W. Brytanii. System gier i organizacja mistrzostw były mocno improwizowane, a finały skłono z wielkim trudem. Neutralne boisko znaleziono na 3 dni przed finałem, który rozegrano na kiepskim, wjejskim boisku, zagubionym daleko gdzieś na prowincji. Zwycięzcy pucharu przez 2 lata z rzędu była słynna drużyna Carpathians, która właściwie przestała istnieć tak, jak wiele innych polskich drużyn, pozostałości po wojsku i PKPR. Mało który z największych zapaleńców sportu przypuszczał, że mistrzostwa przetrwają tyle lat. Okazało się, że sport nie zamierał. Przeciwnie, stał się sportem prawdziwym, amatorskim i niemal samowystarczalnym. Znalezione nowe formy. Stare kluby przeorganizowano, powstały nowe ośrodki. Młodzież polska na emigracji rosła się ze sportem. Sport stał się jej niezawodnym przyjacielem, który rozbudza inicjatywę, wolę szlachetnego współzawodnictwa i walki, jest niezastąpionym anditotum po ciężkiej pracy zarobkowej. Dla starszych — polskie zawody są nielada atrakcją — skoro nasze imprezy w ostatnich 3 latach ogląda przeciętnie po 23 tysiące widzów. Karawany autobusów z Polakami ciągną nieraz przez całą Anglię, aby być świadkami walki dwóch polskich zespołów. Ta forma działalności jest bodaj najsukcesowniejszym sposobem utrzymania zwartości organizacyjnej i narodowej, chociaż nie u wszystkich znajduje należne uznanie.

Od 4 lat organizacja mistrzostw zajmuje się Związek Polskich Klubów Sportowych, który skupia 34 kluby. Związek PKS wypełnia plan pracy Oddziału SPK W. Brytanii i działa w oparciu o SPK. Takie rozwiązanie jest słuszne, a wyniki działalności widoczne.

W r. 1955 w VIII mistrzostwach piłkarskich uczestniczyło 21 klubów. Rozgrywki w klubach miały przebieg bardzo interesujący, a finale w *Canock* zwyciężył „Junak” przed „Naprzodem”, w pocieszeniu „Gwiazda Gdyni” (Marsworth) pokonała „Białego Orła” (Blackshaw Moor). Na finałach obecny był gen. Anders.

W siatkówce męskiej doszło do dużej sensacji. W finale na własnym boisku w Birmingham „Pogon”, dwukrotny mistrz musiała ustąpić miejsca kombatankiemu K.S. *Lechia* (Leeds). Dalsze miejsca wpułi finałowej zajęły: AZS (Londyn) i *Lechia* (Daglingworth).

W siatkówce żeńskiej na turnieju w Leicester mistrzostwo zdobyła drugi raz z rzędu drużyna AZS (Londyn) przed *Orkanem* (Leicester) i *Lechią* (Leeds). Puchar pocieszenia w konkurencji męskiej wygrał *Orkan* (Leicester).

W tenisie mistrzostwo zdobył: Baranowski (AZS Londyn) w grze pojedynczej, dr. Dzik-Jurasz i Utnicki (Polonia, Londyn), w grze podwójnej; grę mieszaną wygrała para Garliński — Mrs. Billing (Polonia, Londyn). Pocieszenie w singlu wygrał Gacki (AZS Londyn). Mistrzotwa rozegrano w Londynie. W Manchesterze w turnieju ptn. Anglii, zwyciężył Kowolik (Polonia Sheffield).

W tenisie stołowym zwyciężył Shramm (YMCA, Londyn) przed Opeidusem (amatorzy — Manchester) w grze pojedynczej, a bracia Jutrzenka (PKS Manchester) w grze podwójnej.

W koszykówce zanotowano dużą niespodziankę. W mistrzostwach rozegranych w Birmingham, najstarsza i rutynowana drużyna AZS (Londyn), zajęła dopiero drugie miejsce za *Pogonią* (Birmingham). Trzecie miejsce przypadło szkolnemu K. S. (Lilford).

Związek Harcerstwa Polskiego, który jest członkiem Związku P.K.S., z dużym powodzeniem popularyzuje żeglarsko. Coroczne wyprawy żeglarskie „Polesie” na rozlewiskach Norfolk Broads, w tym roku będą miały kolejny numer „XII”. Tę dziedzinę działalności harcerskiej uzupełnia wyprawa żeglarska „Bałtyk”.

Ponad 2 tysiące Polaków uprawia sport w W. Brytanii. Są takie ośrodki jak Birmingham, Daglingworth, Leicester, Leeds, Manchester, gdzie życie sportowe rozwija się imponująco. Niestety, nie brak i takich polskich skupisk, które nie wiedzą co to jest przeżycie sportowe i duma z odniesionego zwycięstwa na boisku.

Polski sezon sportowy w r. 1956 rozpoczął się mistrzostwami tenisa stołowego. Finały odbędą się w Domu Kombatanta w Manchester (17 — 18 marca br.).

Zjazd delegatów Polskich Klubów Sportowych odbędzie się 25 marca br. w Birmingham. Turniej siatkówki K.S. *Iskra* (Husband Bosworth) rozpocznie bogaty sezon letni polskiego sportu w W. Brytanii.

Corner

Zjazd inspektorów szkolnych SPK

W całokształcie prac oświatowych SPK srawa szkół przedmiotów ojczystych wysunęła się zdecydowanie na jedno z naczelnych zagadnień. W dwudziestu kilku krajach powojennego osiedlenia się Polaków ognia organizacyjne Stowarzyszenia biorą — w najrozmaitszych formach, uzależnionych od warunków lokalnych — udział w tym wielkim wysiłku całej społeczności polskiej na obczyźnie, jakim jest utrzymanie młodego pokolenia przy polskości.

Największe osiągnięcia w akcji szkolnej ma niewątpliwie Oddział SPK Wielka Brytanii, którego koła prowadzą bądź samodzielnie bądź we współpracy z komitetami lokalnymi, a w kilku przypadkach również z innymi polskimi organizacjami społecznymi, ponad 60 szkół przedmiotów ojczystych dla około 3.000 dzieci.

W warunkach życia na emigracji szkoła przedmiotów ojczystych to cały splot zagadnień niełatwych do rozwiązania; obok spraw materialnych: lokalu, wyposażenia, niezwykle istotną rzeczą jest dobór kierowników szkół i nauczycieli, a w samej pracy stosowanie metod nauczania umożliwiających osiągnięcie dobrych i trwałych rezultatów. Licząc się z tymi trudnościami zarząd Oddziału SPK Wielka Brytanii postanowił dopomóc zarówno kołom jak i ofiarne pracującym nauczycielstwu organizując nadzór pedagogiczny i pomoc metodyczną przez pozyskanie współpracy doświadczonych pedagogów jako inspektorów rejonowych szkół przedmiotów ojczystych, prowadzonych przez SPK. Dotychczas zorganizowano 9 rejonów przy czym każdemu inspektorowi oddano pod opiekę po kilka szkół. Kilka ośrodków nauczania oddalonych od innych szkół ma pod bezpośrednim nadzorem referat szkolny zarządu Oddziału.

W dniu 19 lutego odbyła się w Domu Kombatanta w Londynie pierwsza konferencja z udziałem wszystkich inspektorów. Przybyli kol. Czesław Czaplinski (Gloucestershire), Stanisław Grochola (okolicie Londynu), Stanisław Gutkowski (Nottingham), Leonard Jurewicz (Bradford), Bolesław Kostrzanowski (Poludniowa Walia), Stanisław Maj (Szkocja), Piotr Piałucha (Doddington), Olga Trybuchowska (Manchester), Jan Wajs (Leeds).

Obrazy zagał kol. Przedzrymirski, prezes zarządu Oddziału SPK Wielka Brytanii, który omówił zagadnienia organizacyjne i stwierdził, że SPK prowadzi i będzie prowadzić akcję szkolną jako organizacja równorzędna, w porozumieniu z innymi pracującymi na tym polu, a szczególnie z Polską Macierzą Szkolną, nie zamierza jednak przekazywać tego działu pracy innej organizacji.

Następnie inspektorzy złożyli sprawozdanie ze swych czynności w poszczególnych rejonach, podając informacje o stanie liczebnym szkół, obsadzie nauczycielskiej, frekwencji młodzieży, poziomie nauki oraz zgłaszając najpilniejsze potrzeby szkół w bieżącym i przyszłym roku szkolnym.

Z tego przeglądu wyłonił się nie tyl-

ko obraz obecnej sytuacji w szkołach przedmiotów ojczystych, objętych opieką SPK, ale również główne kierunki pracy inspekcyjnej.

Najwięcej starań wymaga kształtowanie osób nie mających przygotowania zawodowego, które pracują w szkołach tam, gdzie brak na miejscu kwalifikowanych nauczycieli. Inspektorzy przesyłają im szczegółowe instrukcje, urządzając lekcje przykładowe. Inne kategorie nauczycieli — nauczyciele, którzy zdobyli kwalifikacje zawodowe w Polsce oraz wychowawcy młodych, wykształconych już na obczyźnie, pracujących w szkolnictwie angielskim. Jedni i drudzy proszą o wskazówki metodyczne i porady w sprawie wykonania programu.

Dużą rolę odgrywa konferencje rejonowe, na które zjeżdżają nauczyciele nie tylko ze szkół SPK, w dziedzinie uzgodnienia planu pracy, szczególnie ważnych w naszych warunkach wymiany doświadczeń.

Ważnym zadaniem inspektorów jest również występowanie w imieniu nauczycielstwa jako czynnika fachowego wobec organizacji opiekuńczej, skuteczne likwidowanie lokalnych sprzeczności i nieporozumień.

Konferencja zajęła się następującymi omówieniem obszernej dziedziny spraw aktualnych. Rozważano kwestie kołnietnic, tworzenia gromad wychowawczych i drużyn harcerskich przy czym podkreślano, iż praca harcerska stanowi doskonałe uzupełnienie wysiłku wychowawczych rodziców i nauczycielstwa. Poruszono również zagadnienie pomocy szkolnych, współpracy z Urzędem Nauce Nacjonalnej, Korespondencji i czasopiśmie „Wychowanie Ojczyste” i zwrócono uwagę na konieczność zdecydowanego likwidowania prób narzucania „pomocy kulturalnej” ze strony reżymowego towarzystwa „Polonia”.

Uczestnicy konferencji z zadowoleniem powitali zapowiedź zorganizowania dwuletniego kursu korespondencyjnego dla nauczycieli przez Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego Zgromadzenia zgłaszając chęć współpracy w wyszukaniu kandydatów i zorganizowanie dla nich lekcji praktycznych.

W części obrad konferencji uczestniczyli również w charakterze gości a jednocześnie referowali niektóre sprawy aktualne pp. Władysław Domagiewicz, mgr. Michał Gołowski, przewodniczący Komisji Nauczania Przedmiotów Ojczystych, Ewaryst Holcownik, wiceprezes Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego, Zygmunt Szankowski, przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego.

Z ramienia władz Oddziału SPK Wielka Brytanii brali udział w konferencji prezes Przedzrymirski i sekretarz B. Domański, ponadto dr Zofia Kasprzycka, kierowniczka wydziału kultury i oświaty Zarządu Głównego SPK. Przewodniczył mgr L. Boczuk referat szkolny Oddziału.

W przeddzień konferencji odbyło się zebranie towarzyskie z udziałem prezesa Zarządu Głównego S. Soboniewskiego i sekretarza generalnego S. L. wickiego. Prezes Soboniewski przedstawił stanowisko SPK w sprawie wychowania młodzieży i podziękował przybyłym na zjazd inspektorom i ich trudną, prowadzoną bezinteresownie pracę prosząc jednocześnie o przekazanie słów wdzięczności ze strony władz głównych Stowarzyszenia Nauczycielstwa, duchowieństwu, rodzicom i organizacjom społecznym współpracującym w dziedzinie szkolnej SPK.

L. B.

KRONIKA SPK

BELGIA

Staraniem Koła SPK w Brukseli odbyła się w styczniu br. piękna uroczystość szkolna, w której wzięło udział ok. 80 dzieci. Na program uroczystości złożyły się: Przemówienie prezesa Koła kol. K. Elisiaka, przemówienie ks. K. Okroy'a, oplatek, deklamacja dzieci, sztuka „Wędrowni Koledzy” oraz tańce. Na zakończenie św. Mikołaj wręczył dzieciom podarki.

W drugiej części, przeznaczonej dla starszych, odegrano sztukę „Pan i Pani” w wykonaniu p. Sitkowej i p. Gajko. Po przedstawieniu odbył się bal z udziałem wielu Belgów i osób innych narodowości. Tak udaną imprezę zawdziaczyć należy Kolegom K. Elisiakowi, K. Sitko i J. Szada.

Zjazd Oddziału SPK w Belgii odbędzie się 4 marca br. Weźmie w nim udział Prezes Zarządu Gł. SPK kol. S. Soboniewski, który przy tej sposobności odwiedzi Koła w Liège, Doure i Waterschei.

STANY ZJEDNOCZONE

4 lutego odbył się w N. Yorku Bal Wojska Polskiego z udziałem ok. 1000 osób. Obecny był również gen. K. Sosnkowski.

Zjednoczenie Marynarzy Polskiej Marynarki Handlowej wydało interesującą „Jednodniówkę”, poświęconą pierwszemu polskiemu statkowi „Wolna Polska”.

WŁOCHY

Zarząd Oddziału SPK, opierając się o zalecenie Komitetu Ministrów przy Or-

ganizacji Narodów Zjednoczonych, zwrócił się do odpowiednich władz o zniesienie obowiązku posiadania wizy przy podróżach członków naszego Stowarzyszenia. W tej samej sprawie Zarząd Główny zwrócił się z odpowiednim memoriałem do władz Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W. BRYTANIA

7 lutego odbyła się pod przewodnictwem Prezesa Zarz. Głównego kol. S. Soboniewskiego konferencja, poświęcona zagadnieniu udziału organizacji kombatantów w akcji na rzecz Skarbu Narodowego. Szczegółowe sprawozdanie z konferencji przesłane będzie do Oddziałów okólnikiem Zarz. Gł.

18 kół londyńskich odbyło konferencję 8 lutego pod przewodnictwem Prezesa Zarządu Oddziału kol. M. Przedzrymirskiego. Na konferencji prezesi kół złożyli sprawozdania z działalności ich organizacji, po czym ustalono wytyczne dalszych prac.

Smutną wieść obiegła emigrację polską. Zmarł prof. Jan Łukasiewicz, Iwożwianin z pochodzenia, szesioroczny laureat nagrody pisarskiej SPK. Zmarły był profesorem logiki matematycznej w Royal Irish Academy w Dublinie.

Nagrodę organizacji kombatantów w ramach konkursu na utwór dramatyczny, ogłoszonego przez Zw. Artystów Seen Polskich pod egidą Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego na Obczyźnie, otrzymał dyr. Fryderyk Jarossy, żołnierz A.K. za sztukę „Nim kur zapieje”.

Śp.

inż. Bohdan Wróblewski

Dnia 18 września zmarł, po długiej chorobie, w Baden w Szwajcarii nasz drogi Kolega-Kombatant, długoletni członek Zarządu S.P.K. ś.p. inż. Bohdan Wróblewski. Urodzony w Rosji w r. 1900, ukończył studia wyższe w wolnej Polsce. W czasie drugiej wojny dostał się do Francji, brał udział w walkach, a po upadku Francji przedostał się wraz ze swym oddziałem do Szwajcarii.

Dzięki wybitnym zdolnościom otrzymał stanowisko w fabryce Brown-Boveri w Baden, gdzie przewodniczył grupie Polaków, którą ujął swą szlachetnością stając się jej nauczycielem i przyjacielem. Był jednym z założycieli Koła SPK w Baden i długoletnim jego prezesem. Przejawiał wielką troskę o rozwój życia polskiego, stawiając innym przykładem koleżeńską uczynność.

Zaskarbił sobie szacunek i wdzięczną pamięć wszystkich Polaków.

KRONIKA WOJSKOWA

WIELKA Brytania. Nowy preliminarz wydatków na obronę, na okres od kwietnia 1956 do 31 marca 1957, przewiduje drobny wzrost kredytów, mianowicie 1.548 milionów funtów, zamiast 1.494 milionów. W budżecie 1957 roku przewidziano 1.537 milionów funtów na pomoc amerykańskiej marynarce, zamiast 1.494 milionów. W budżecie 1957 roku przewidziano 1.537 milionów funtów na pomoc amerykańskiej marynarce, zamiast 1.494 milionów. W budżecie 1957 roku przewidziano 1.537 milionów funtów na pomoc amerykańskiej marynarce, zamiast 1.494 milionów.

W Wielkiej Brytanii, jak się na to zanosi, w Zachodniej przestąpił z dniem 1 kwietnia 1956 roku budżetowy. W budżecie 1957 roku przewidziano 1.537 milionów funtów na pomoc amerykańskiej marynarce, zamiast 1.494 milionów. W budżecie 1957 roku przewidziano 1.537 milionów funtów na pomoc amerykańskiej marynarce, zamiast 1.494 milionów. W budżecie 1957 roku przewidziano 1.537 milionów funtów na pomoc amerykańskiej marynarce, zamiast 1.494 milionów.

W Wielkiej Brytanii, jak się na to zanosi, w Zachodniej przestąpił z dniem 1 kwietnia 1956 roku budżetowy. W budżecie 1957 roku przewidziano 1.537 milionów funtów na pomoc amerykańskiej marynarce, zamiast 1.494 milionów. W budżecie 1957 roku przewidziano 1.537 milionów funtów na pomoc amerykańskiej marynarce, zamiast 1.494 milionów. W budżecie 1957 roku przewidziano 1.537 milionów funtów na pomoc amerykańskiej marynarce, zamiast 1.494 milionów.

W Wielkiej Brytanii, jak się na to zanosi, w Zachodniej przestąpił z dniem 1 kwietnia 1956 roku budżetowy. W budżecie 1957 roku przewidziano 1.537 milionów funtów na pomoc amerykańskiej marynarce, zamiast 1.494 milionów. W budżecie 1957 roku przewidziano 1.537 milionów funtów na pomoc amerykańskiej marynarce, zamiast 1.494 milionów. W budżecie 1957 roku przewidziano 1.537 milionów funtów na pomoc amerykańskiej marynarce, zamiast 1.494 milionów.

ZWIEDZI W HOŁDZIE MICKIEWICZOWI

Wielka Sztokholmska obchodziła niebawem rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Był to wieczór ze starannie przygotowanym programem.

Przedmowa powitała seniora kolonii polskiej konsula Pomarańczy i szwedzkiego, charakterystyczny dla kultury twórczości poety, wygłosił prelekcję docent Trypucki z prof. Olipra ze Sztokholmu po polsku recytacji „Ody do Młodości” i „Szar-Mierkowskiego, chór z Szekspira pod batutą kpt. Maika, „Pieśń Filaretów”, a p. Sierżant, inż. Tomczak i p. Niziewicz wygłosili w inscenizacji „Panica i Dziw” w reżyserii szwedzko-polskiej p. Elmy Gistad.

Wielka Sztokholmska obchodziła niebawem rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Był to wieczór ze starannie przygotowanym programem. Przedmowa powitała seniora kolonii polskiej konsula Pomarańczy i szwedzkiego, charakterystyczny dla kultury twórczości poety, wygłosił prelekcję docent Trypucki z prof. Olipra ze Sztokholmu po polsku recytacji „Ody do Młodości” i „Szar-Mierkowskiego, chór z Szekspira pod batutą kpt. Maika, „Pieśń Filaretów”, a p. Sierżant, inż. Tomczak i p. Niziewicz wygłosili w inscenizacji „Panica i Dziw” w reżyserii szwedzko-polskiej p. Elmy Gistad.

Wielka Sztokholmska obchodziła niebawem rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Był to wieczór ze starannie przygotowanym programem. Przedmowa powitała seniora kolonii polskiej konsula Pomarańczy i szwedzkiego, charakterystyczny dla kultury twórczości poety, wygłosił prelekcję docent Trypucki z prof. Olipra ze Sztokholmu po polsku recytacji „Ody do Młodości” i „Szar-Mierkowskiego, chór z Szekspira pod batutą kpt. Maika, „Pieśń Filaretów”, a p. Sierżant, inż. Tomczak i p. Niziewicz wygłosili w inscenizacji „Panica i Dziw” w reżyserii szwedzko-polskiej p. Elmy Gistad.

Wielka Sztokholmska obchodziła niebawem rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Był to wieczór ze starannie przygotowanym programem. Przedmowa powitała seniora kolonii polskiej konsula Pomarańczy i szwedzkiego, charakterystyczny dla kultury twórczości poety, wygłosił prelekcję docent Trypucki z prof. Olipra ze Sztokholmu po polsku recytacji „Ody do Młodości” i „Szar-Mierkowskiego, chór z Szekspira pod batutą kpt. Maika, „Pieśń Filaretów”, a p. Sierżant, inż. Tomczak i p. Niziewicz wygłosili w inscenizacji „Panica i Dziw” w reżyserii szwedzko-polskiej p. Elmy Gistad.

zrezygnować z obowiązkowej służby wojskowej, ilość zawodowych żołnierzy w całym kraju wynosiła 465.000. Wzrost ten wynikał z konieczności uzupełnienia braku kadry, który wynosił 1.500 nowych „regularów”, co jest uważane za maksymalne osiągnięcie pod względem ilości, ogólna ilość zawodowych żołnierzy nie przekroczyła 465.000.

Szczególnie dotkliwy brak personelu odczuwała marynarka wojenna, która ma tylko 4.000 poborowych i której ogólny stan liczebny ma spaść w ciągu roku do 105.000. Co prawda bez ochotników. W tych warunkach i wobec ponownego zagrożenia się sytuacji międzynarodowej zrezygnowanie z obowiązkowej służby wojskowej pozostaje nadal tylko poborzystym życzeniem.

Pocieszającym szczegółem nowego preliminarza jest zwiększenie kredytów na dofinansowanie z 103 do 133 milionów funtów. Doświadczenia te obejmują przede wszystkim nowe rakiety i pociski kierowane, branie atomowe i wodorowe, samoloty, okręty i sprzęt elektroniczny.

Gorzej przedstawia się sprawa serwilnego dostarczania nowego sprzętu. Jak się zdaje, na uzbrojenie zaczyna wchodzić w nowym roku budżetowym tylko myśliwce „Javelin” i średnie bombowce „Vulcan”, oraz kierowane rakiety lotnicze „Fairey - Fireflash”, zaś dostawy ładowych myśliwców „Swift”, morskich myśliwców N-113 i D.H. 110 oraz średnich bombowców „Victor” rozpoczyna się najwcześniej w 1957/58 roku. Również kierowane rakiety przeciwlotnicze dalekosiężne oraz najnowsze typy myśliwców będą w nowym roku budżetowym wyprodukowane. Jedynym poważnym wzmożeniem wojska lotniczego będą amerykańskie rakiety średniostanowe „Corporal”, mogące mieć głowice atomowe. O planach uwolnienia marynarki wojennej wspominał w jednej z poprzednich Kronik Wojskowych.

Czytelników interesujących się szczególnie lotnictwem zaciekać niewątpliwie wiadomości, że znakomite podczas ostatniej wojny światowej „Mosquitoes” zostały ostatecznie ze służby wycofane. Ostatnie ich loty operacyjne odbyły się w listopadzie nad dżunglą malajską. Ciekawa jest również wiadomość, że rewelacyjny silnik „Conway” już rozpiera parę przekraczając 18.000 funtów, a ma w przyszłości dojść do mocy 18.000 do 20.000 funtów.

Kage.

BRIDŻ

Wydawnictwo „The British World” jest mile widzianym wzbogaceniem literatury bridżowej. W jego bieżącym numerze znany pisarz amerykański Alfred Sheinwald omawia rozkład i licytację, którą uważa można za jedną z najbardziej sensacyjnych, jaka się kiedykolwiek zdarzyła. Z licytacji można wnosić, że głównym zamiarem „B” było poddać problem nerwy partnera.

Rozdawał „C”, „A” miał w ręku:

♠ D x
♥ x x
♦ A K D W x x
♣ x x x

Przebieg licytacji:

C	B	D	A
1 Kier	2 Kier	3 Trefle	3 Karo
3 Kier	4 Kier	pas	6 Karo
pas	6 Kier	pas	pas

Okazało się „B” miał w ręku:

♠ A K x x x x
♥ —
♦ —
♣ A K D 10 x x x

Punktem przełomowym licytacji była odzywka „B” w 4. Kieru. Skoro nie skontrolował 3 Kierów przeciwnika było jasne, że ma układ dwukolorowy w kolorach czarnych. Do czego jednak prowadził „nauczona licytacja” gdy zostawia partnerowi decyzję wyboru gry nie w jego kolorze i co partner ma robić gdy tę decyzję musi powziąć mówiąc od razu albo szlemika w Piki (mając drugą Damę!) lub szlema w Trefle, w których ma trzy bloki! W dodatku gdy słyszy trzy razy odzywkę w Kieru u swego partnera! Jeżeli jest przy zdrowych zmysłach ma prawo sądzić, że Kier są rzeczywistym kolorem partnera nie zaś odzywką psychologiczną lub pokazywaniem renonsu.

Licytacja „B” jest zupełnie bez sensu przede wszystkim dlatego, że pozbawił się całkowicie możliwości dowiedzenia się co jego partner miał może w Pikach lub w Treflach, która to wiadomość jest dla niego konieczna, jeśli dąży do wielkiego szlema.

Prawidłowo powinien był powiedzieć szlemik w Trefle natychmiast po 1. Kier i czekać spokojnie czy partner może mu pomóc do szlema czy nie.

Naprawdę złotą regułą w bridżu jest nie robić z siebie durnia w licytacji zwłaszcza gdy się ma świetną kartę.

Kenneth Konstam

Problemy bridżowe Kennetha Konstama drukujemy w porozumieniu z Sunday Times.

MIEDZY PLOTKĄ I ANEGDOTĄ

Kościół Anglikański uchodzi za największego w Anglii właściciela gruntów i nieruchomości. Niepospół obliczyć dokładnie jego majątku — łatwiej dochody, gdyż łącznie część pochłaniają podatki. Wystarczy jednak przypomnieć, że w City londyńskiej istnieje szereg wielkich firm, które trudnią się wyłącznie zarządzaniem majątkiem kościelnym i spekulacją tym majątkiem.

Ami majątek ani dochody nie na wiele się przydadzą poszczególnym duchownym, o bracia się go bowiem na cele charytatywne lub na dalsze inwestycje kapitałowe. Duchowni zaś utrzymują się z pensji wypłacanych przez państwo. Kościół Anglikański jest bowiem kościołem państwowym na terytorium Anglii właściwej, co przestępnie niktami ani nie przeszkadza ani też w szczególności nie pomaga.

Duchowni narzekają coraz głośniejsze, że pobory nie wystarczają już im na utrzymanie siebie i rodziny, zwłaszcza, że stanowisko ich wymaga odpowiedzialnego trybu życia. Imają się zatem coraz częściej innych dodatkowych zajęć: jedni pracują jako robotnicy, inni wynajmują się na urzędniczym do firm handlowych, jeszcze inni ubiegają się o posady doradców. Niektórzy pracują po kilka godzin dziennie, niektórzy tylko sobotę i niedzielę przeznaczają na spełnianie swych obowiązków proboszczowskich.

Nasuwają się tu uwagi, że brak pieniędzy wiąże się jednak z nadmiarem wolnego czasu. Jak sobie radzą duchowni innymi wyznaniem, których utrzymanie jest trochę większe? Jakos tak. Czy mogli by jednak znaleźć czas na dodatkową pracę? Odpowiedzieć na to pytanie można bez trudu odwiedzając kościoły różnych wyznań i licząc wiernych.

Ciemnota matką zbrodni

Były czasy, gdy ludzie nie chcieli masiadać do jednego, ze swym bliźnim stoła, jeśli był innej wiary, innych przekonań lub innego pochodzenia. Wielu z nas do dziś jeszcze nie chce utraciwać stosunków z ludźmi o innym kolorze skóry lub z trzymającymi oburącz widelce.

Na ogół jednak dużo się zmieniło pod tym względem i to na lepsze od powiedzmy wieku XVI. Pomysł, by przerwać walkę ideologiczną z przeciwnikiem politycznym o godzinie szóstej po południu i pójść z nim na wódkę, zgorzysł by niepomniernie i Kalwina i kardynała Horjusza, i Cromwella. Tak jak gorczy dzisiaj Mao Tse Tung.

Dlaczego Mao Tse Tung? Wyjaśnisz nam to artykuł w chińskim magazynie komunistycznym. Zacytujemy:

10 LAT KOŁA AK

W serdecznej atmosferze obchodzili Akowcy w Londynie 10-ty rocznicę założenia Koła B. Żołnierzy Armii Krajowej. W sali Stowarzyszenia Lotników Polskich odbyła się z tej okazji w dniu 17 lutego lampka wina w której wzięli udział gen. T. Bor-Komorowski, b. dowódca Armii Krajowej z małżonką, gen. T. Pełczyński, b. szef sztabu Armii Krajowej oraz liczni goście i członkowie Koła A.K.

Wieczór zajął prezes Zarządu Głównego Koła A.K. p. J. Garliński, który w doskonałym przemówieniu przypomniał rok 1945 i 1946, gdy Akowcy z różnych stron świata pisali do Londynu prosząc o broń lub o wypłacenie dodatków funkcyjnych czy też podkreślając w prostych słowach gotowość dalszej służby dla ojczyzny.

Tak np. jeden z Akowców ze Szwecji pisał:

„Mam lat 24, jestem silny i zdrow. Czy Koledzy mogą mi ułatwić przejście kursu spadochronowego a później rzucić mnie do Kraju. Chcę wrócić do roboty.”

Przypominała się również grupa kilkunastu Akowców z Niemiec:

„Słyszeliśmy, że w Londynie została otworzona Komenda Główna A.K. Jesteśmy w Niemczech, blisko granicy wschodniej. Czy możecie nam przysłać broń?”

Nadszedł także wruszający list od jakiejś dziewczyny, zagubionej we Włoszech. Pisała, że czuje się bardzo samotna i że chciałaby służyć tylko w A.K. Pytała, czy może być ponownie przyjęta do A.K.

Oczywiście była i inna korespondencja. Jakis wojak wyliczył wszystkie swoje lata służby, kontuzje i dekoracje domagając się wypłaty zaległego uposażenia z dodatkiem frontowym i funkcyjnym.

Przemówienie swoje zakończył p. Garliński następującymi słowami:

„Niechże ten wieczór dziesięciolecia poświęcony zostanie naszym Kolegom i towarzyszącej im rodzinie z poza Koła.”

Problem pomocy rodzinom w Kraju — jest naszym problemem wspólnym, troska opieki nad inwalidami — jest naszą troską wspólną, obrona prawdy historycznej obowiązuje wszystkich żołnierzy A.K. a koleżeństwo nasze zaczęło się w Kraju w czasie lat pracy i walki — a nie tu, na emigracji.

Niech nikt nie ogłada się na fakt, że spóźnił się o lat 10, niech nikomu nie stanie na przeszkodzie obawa, że spotka się z niechęcią czy obojętnością, niech nikt nie przypuszcza, że i bez niego jakoś się obejdzie.

Dołączmy wszyscy do naszej wspólnej własnej organizacji, własnej wielkiej rodziny „która jest Koło A.K.”

W imieniu organizacji kombatanckich serdeczne życzenia złożył gen. K. Wiśniowski.

(p. h.)

„Sa jeszcze (na Zachodzie) ludzie, którzy nie opierają swej przyszłości i stosunków towarzyskich na wyznaniu i stosunku do polityki politycznej... lecz spracowują ją do zaproszenia na obiad, zabawę taneczną lub grę w karty. Cóż dobrego może powstać z tak prymitywnej i ordynarnej formy przyjaźni?”

I pomyśleć, że Konfucjusz był Chinczykiem!

Mysmy też tak rozmawiali. Przyjaźń wypływała z wspólnoty doktryny, nieprzyjaźń z różnicy poglądów. Było to wszystko bardzo konsekwentne. Konsekwencja wyrażała się w wydarzeniach tego rodzaju co „Niespory Sycylijskie”. Noc św. Bartłomieja” lub uroczyste spalenie Michała Serweta na rynku w Genewie.

Lecz nam to jakoś przeszło. Serwetowi wystawiono nawet pomnik w tej samej Genewie. Ufundowali go wyznawcy tej samej religii, której twórcą został Serwet spalił.

Ma też chyba rację Suzanne Labin, myślicielka francuska, gdy pisze, że każdy kto mówi o komunizmie jako o „systemie nowoczesnym” musi być niepełnym rozumem. Zorodniona rodzi się z głupoty, największym jednak zbrodniarzem jest ten który ciemnotę szery. Nie tłumaczy go to nawet, że sam jest głupi.

Oliwki i omlety

Kuchnia to klimat — powiedział mi kiedyś znajomy medrak, który straszliwie cierpi na wzdęcia, chociaż wielbiciel jego twierdził, że cierpi za ludzkość. W dalszych wywodach tłumaczył mi, że żytni kłosa znacznie lepiej służy polskiemu organizmowi, niż wino, które niech pija Włosi i inni Śródziemnomorcy.

Sucha nerwowa rasa śródziemnomorska w porównaniu z solidnym mieszkaniem bardziej ku północy położonych krajów je mało. Oliwki, sałata, ser... to nie żywność — proszę pana — to zaskaka!

Lecz dzieje ludzkości to walka z wrogimi siłami przyrody. Cywilizacja na tym polega, że bierzemy przyrodę za łeb i robimy co się nam podoba. Na Alasce też można mieszkać, gdy się ma dobrze zbudowany dom, pełną spłarnię i przyrodziwek z czystej wody. Nie ma jak wina na zimno. Można też mieszkać nad Amurką, jeśli się umie urządzać sobie życie. Klimat też przyrodzie. Nie dajmy mu się za nos wodzić w naszej kuchni.

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Znamy, znamy i chwalamy ile wlezie. Chwała też i inni.

Na przykład, Czytam w „Esquire” w doświadczonej rubryce poświęconej wydawnictwom, lecz zawsze zasłużonych, oreczek, gdzie i co zaleca się jeść ludziom, którzy się na tym rozumieją:

Omelette la Mère Poularde... „delikatnie i z szacunkiem ubij po dwa jajka na osobę. Rozpuść czyste masło i przelej je przez palce (wymyte) na ubite jajka. Dopraw według gustu i wżuć na dobrze już podgrzaną, grubą, żelazną i nigdy nie mytą patelnię. Obracaj szybko widelcem mieszaninę na patelni, przesuwaj z nad krawców ku środkowi i szybko ruchem ręki złocistą i puszystą masę na gorący talerz...”

Znamy, znamy! Zwiększa ta patelnia. Gdzie podają te specjalizacje? W Londynie.

W Londynie? W angielskim Londynie? Tak.

Tak. W „Le Barbizon”. Właściciel: pan Strojecki.

Czy tylko niezdarne?

Krytyka poczynił ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach jest przywilejem wolnej prasy. Jest nawet jej obowiązkiem. Oczywiście pod warunkiem, że wypływa z przekonania i opiera się na faktach. Czy będzie to krytyka gwałtowna lub umiarkowana, hałaśliwa lub spokojna, napastliwa lub kurtuzyjna — jest już sprawą innego rzędu. Zależy bowiem od charakteru i tonu ogólnego pisma. W większym znaczenie stopnia niż od temperamentu redaktorów.

Generalowi Odzieryńskiemu udzielono dymisji ze stanowiska przewodniczącego Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego w wyniku nieszczerliwego pociągnięcia przedłożonego tzw. tymczasowego, które już każdy powinien mieć dosyć. Wypadek tego rodzaju nie jest niczym niezwykłym, nie jest ani przestępstwem ani objawem choroby umysłowej. Prasa ma prawo wypowiedzieć swoje w tej sprawie zdanie. I wypowiedziała je.

PIERWSZEJ JAKOŚCI EKONOMICZNE PACZKI ŻYWNOŚCIOWE

wysyłasz najkorzystniej dla Rodziny w Kraju przez

P. C. STORES
S. BREWKA

18, QUEENS GATE TERRACE,
LONDON, S. W. 7. ENGLAND

Żadaj naszych najnowszych cenników.

Wysyłając paczkę przez Londyn, skracasz drogę do Kraju
MATERIAŁY, LEKARSTWA ŻYWNOŚĆ, PLASTYKI, NYLONY I INNE ARTYKUŁY
idą szybko do Polski przez
WHITE EAGLE STORES
(„SKŁADY POD BIAŁYM ORŁEM”)
8A, Thurlow Place, London S. W. 7, England

Dlaczego jednak ten ton napastliwy, który przybrał londyński „Dziennik Polski” a nie ten, w którym naprawdę niecierpliwie patrzył „Syrrena”? Dlaczego ten zarozumiały „zawieszony mowili” i „zawieszony wiedzili”? Na jakiej podstawie etycznej apiera się potępienie ustępującego polityka, nie tylko za jego krok ostatni, lecz za wszystko co w ogóle kiedykolwiek zrobił. Zwłaszcza, gdy nie krytykował go się wcale na swych łamach aż... do chwili udzielenia mu dymisji.

Dobry ogar ściga zwierzyne, gdy jeszcze biegnie przez pole. Gdy racza się na swierzyne już powalona, w której posięgu nie brał udziału, nie nazywa się wcale ogarem.

Zmierzch narzeczeństwa

W czym leży przyczyna wczesnych małżeństw, które są typowym zjawiskiem społecznym po drugiej wojnie światowej? W Anglii większość dziesięciu wychodzi za mąż przed dwudziestym drugim rokiem życia. Coraz mniej jest kawalerów po trzydziestce. W Stanach Zjednoczonych 39% kobiet dwudziestoletnich jest już mężatkami. W Niemczech zjawisko to najłatwiej jest wytłumaczyć nadwyżką ilości kobiet nad mężczyznami.

Wczesne małżeństwa powiększają oczywiście ilość rodziców ich dzieci, co widać zwłaszcza wyraźnie we Francji, gdzie przynosi naturalny wzrost się zwiększył i nie grozi już kryzysem wydłużenia jak to się działo przed trzydziestu lub dwudziestu laty.

Przyczyn jest dużo. Najważniejszymi są jednak zapewne przyczyny materialne i pogładowe. W epoce pełnego zatrudnienia ludzie zarabiają dużo i wcześniej zaczynają zarabiać. Mogą więc łatwiej utrzymać rodzinę, zwłaszcza gdy — co jest obecnie rzadką rzeczą — oba rodzice pracują. Zarobkowi, przynajmniej przez pierwsze lata małżeństwa. Niezależność finansowa powoduje niezależność psychiczną, choć jaknajwyższego wyjścia spod kurateli rodziców i szukania szczęścia na swoim.

Czy ten stan rzeczy uważać należy za przynosiący korzyści zdrowiu moralnemu społeczeństwa? Socjologowie amerykańscy mają tu poważne wątpliwości, wbrew oczywistemu pozorom. Nie boją się samego faktu wczesnych małżeństw. Boją się natomiast szybkości decyzji i pobierania decyzji bez zastanowienia, często na podstawie tak kruchej jak kilkakrotna wspólna wyprawa na taniec lub pójście do kina. Widzą w tym nie tylko młodość i pochopność lub przemożną kochliwość, lecz lekceważenie samej instytucji małżeństwa. Przy jego zawieraniu bowiem zakłada się często z góry alternatywny rozwód jako łatwą deskę ratunku, jeśli decyzja małżeństwa okaże się niewygodna lub błędna.

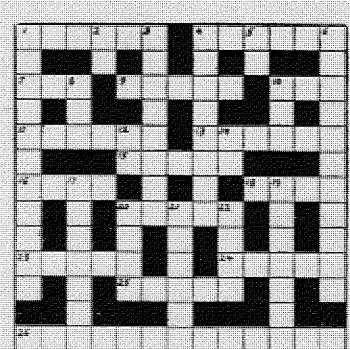
Pierwszy rok małżeństwa jest zatem okresem próby ogłowej uczuci. Dawniej na stwierdzenie czy zażalenie zamieni się w miłość przeznaczano czas narzeczeństwa.

J. P. H.

Swój do swego

POPIERAJĄC FIRMY POLSKIE
WZMACNIAMY SIĘ NAWZAJEM!

KRZYŻÓWKA NR 167/56



ZNACZENIE WYRAZÓW

Polizmie: 1) urządzenie; 4) dynastia angielska; 7) kwiat polny; 9) poprzedzila 4) polonim; 10) część całości; 11) poemat epicki; 12) materiał; 15) duplikat; 16) część twarzy; 18) urok; 20) przed; 22) sługa; 23) do wyrobu mat; 24) weł; 25) używany przy obłożeniach w średniościerni; 26) dramat Szekspira.

Pionowe: 1) komedia Fredry; 2) minsto Abrahama; 3) opera Verdigo; 4) znak Zodiaku; 5) najczystszy stół w sadzie; 6) człon jednego z zakonów krzyżowych; 8) i 10) pokwitowanie; 12) kł; 14) litera fonetyczna; 17) paszkwil (wspak); 19) kwiat wiosenny; 20) marka samochodowa; 21) wyspa na rzec; 22) tussza.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 168/56

Poziome: 1) sobek; 4) szniz; 6) Marce Polo; 7) Koch; 9) i 24) chorał; 10) cwał; 14) tyle; 15) urna; 18) sinusoida; 20) luz; 21) lek; 22) Scypion; 23) i 25) apostata.

Pionowe: 1) Sfinks; 2) kort; 3) Chochoł; 4) srom; 5) żdźbło; 8) czynsz; 11) wandal; 12) mienica; 13) Rubikon; 16) kalina; 17) pokora; 19) sepia.

„Dośćgnąć i prześcignąć Amerykę“

(dokończenie ze str. 5)

Stalina, że wojna termojądrowa nie spowoduje końca cywilizacji, jak twierdzą na Zachodzie, lecz jedynie koniec kapitalizmu. Innymi słowy ma to znaczyć, że w razie wojny termojądrowej Rosja zwycięży. A jeżeli nie będzie wojny, tylko pokojowe „współistnienie“ wówczas zwycięży w drodze rywalizacji ustrojów. Dla pocieszenia Zachodu komuniści rosyjscy łagodnie perswadują, że o ile klasy rządzące na Zachodzie nie będą stały oporu, przewrót komunistyczny odbędzie się w sposób bezkrwawy. Mikołaj wymienił, jako przykład takiego bezkrwawego przewrotu Czechosłowację.

Przypomnijmy, że pierwsza stalinowska „pięciolatka“ została ogłoszona pod hasłem „dośćgnąć i prześcignąć Europę“. Pierwsza „pięciolatka“ postalinowska rzuca dziś hasło „dośćgnąć i prześcignąć Amerykę“. W ogóle Kongres był jednym wielkim wyzwaniem rzuconym Ameryce, łącznie z podkreśleniem, że Rosja posiada dziś wielkie środki ataku na Amerykę.

Z STRONY Stanów Zjednoczonych nie ma na to dotychczas odpowiedzi, bo wystąpienia Dullesa nie można poczytywać za odpowiedź. Udać on, że nie dostrzega wyzwania, i wyraża nadzieję, że pewnego dnia Rosja będzie rządzona przez ludzi, którzy postawią dobro narodu rosyjskiego ponad podbój świata. Ale kiedy to ma nastąpić?

Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych pozostaje wciąż skrupowana nieokreśloną sytuacją wyborczą. Niewiadomo, jak na nią wpłynie oczekiwana decyzja Eisenhowera ponownego kandydowania. Niezadowolone jednak z polityki zagranicznej obecnej administracji rośnie wśród amerykańskich kół poinformowanych. Eisenhower pozostaje niezmienne popularny w masach, ale stan amerykańskiej obronności wzbudza niepokój kół politycznych i wojskowych. Waszyngtoński korespondent paryskiego „Le Monde“ wysunął twierdzenie, że Rosja pragnie podobno pozostania przy władzy Partii Republikańskiej, bo jest to partia „kapitalistów“ czystej krwi i jako taka jest przez komunistów uważana za mniej niebezpieczną, niż kierująca się „ideologią“ Partia Demokratyczna...

Na razie na przemówienie moskiewskie odpowiedział premier Eden. Odrzucił on najprzód wysuwana przez niektóre czynniki myśl o wciągnięciu Rosji do rozmów w sprawach Środkowego Wschodu, bo, jak powiedział, między uczestnikami takich rozmów musi istnieć minimum zaufania. Następnie nazwał „fantastycznym złudzeniem“ sowiecki pogląd, że wojna termojądrowa spowoduje tylko koniec kapitalizmu, nie zaś komunizmu. Bomba termojądrowa działa jednakowo na miasta komunistyczne i „kapitalistyczne“. Premier brytyjski wyraził przypuszczenie, że może przywódca Rosji mówiąc tak kierował się względami wewnętrznymi, lecz zaznaczył, że mimo to szerzenie poglądu, iż jedno mocarstwo może przetrwać termojądrową wojnę, a drugie nie może, jest niebezpieczne. W ogóle, wedle jego zdania, przemówienia przywódców sowieckich były zbyt „provokacyjne“ i przejście nad nimi do porządku dziennego nie byłoby oddaniem przysługi sprawie pokoju.

Powyższa ocena moskiewskiego kongresu jest w zupełności realistyczna. Groźba została w niej potraktowana jako groźba. Długie historyczne doświadczenie W. Brytanii w rywalizacji z Rosją na terenie Azji powoduje, że premier brytyjski nie bawi się w „filozoficzną“ ocenę przemian sowieckiej ideologii, ale po prostu reaguje na zagrożenie interesów swego kraju.

(S.K.)

Ojciec święty i Polska

(Dokończenie ze str. 1)

„Warszawa! Miasto opromienione aureolą wytwornej kultury, której pociągającym czarowi ulegali nawet cudzoziemcy! Warszawa! Przemieniona dla swych własnych synów w ognistą kaziń, której pałace więzy odczuł nie tylko ci, co walczyli, ale gdzie także niewiasty i nieletnie dzieci, odosobnione i odcięte od świata przeżyły niewysłowione męczarnie fizyczne i moralne!“

Kaziń ognista? Nie! Powiedzmy raczej tygiel, w którym oczyszcza się i uszlachetnia złoto najwyższej próby. I jakkolwiek głęboką odczuwamy kaziń na widok tego ogromu cierpienia, to jeszcze głębsze ogarnia nas uczucie podziwu, które każe nisko pochylić czoło przed męstwem bojowników i ofiar. Te ofiary i ci bojownicy wykazali światu, do jakich to wyżyn wzniesie się potrafi bohaterstwo, zrodzone i podtrzymywane przez owo tak szlachetne poczucie honoru człowieka i przez silne przekonanie wiary chrześcijańskiej.

(Z przemówienia do kolonii polskiej w Rzymie, 15 listopada 1944 r.)

„...I chociaż z dniem każdym coraz to większe narastają zwalka, chociaż położenie nacechowane jest jeszcze niepewnością i obawą, to jednak z tego powodu, jak wiesz doskonale, nie należy upadać na duchu; albowiem ponad niestalymi i zmiennymi zamysłami i usiłowaniami ludzkimi, jak tego również dowodzi historia Polski, góruje owieczna Opatrzność Boska, u której wyjednać trzeba, aby to wszystko, co nieszczerne błędy, krzywdy, zbrodnie i zabójstwa nie nawisło zrodziły, naprawiła, odnowiła i do należytego ładu doprowadziła prawda, sprawiedliwość i miłość.“

(Z listu do gen. Władysława Andersa z dn. 27 stycznia 1945 r.)

Komitet Uczczenia Papieża Piusa XII

Polska Organizacja Uczczenia 80-tej Rocznicę Urodzin Ojca Świętego, Piusa XII ma skład następujący:

KOMITET HONOROWY

Przewodniczący: J. E. Książ Arcybiskup Józef Gawlina.

Członkowie: Generał Władysław Anders, prezes Jan Baliński-Jundziłł, ksiądz rektor Ludwik Bombas, generał Józef Haller, ksiądz infułat Bronisław Michalski, ambasador Kazimierz Papée, ambasador Edward Raczyński, ksiądz Władysław Stanisławski.

KOMITET OGÓLNY

Przewodniczący: Gen. W. Anders.

Członkowie: prezes H. Archutowski, prezes M. Arciszewska, red. J. Bielatowicz, prezes T. Bielecki, Z. Bogdanowiczowa, plk. A. Bogusławski, prof. M. Bohusz-Szyszko, ks. rekt. dr L. Bombas, red. T. Borowicz, gen. T. Bór-Komorowski, ks. kan. J. Brandys, prof. T. Brzeski, ks. kan. S. Cynar, ks. dziek. L. Czapski, dr W. Czerwinski, ks. kan. K. Czorny, L. Czosnowski, dr W. Dłużewski, prezes B. Domański, prezes D. Dąbrowski, T. Drwesi, M. Dubanowiczowa, gen. B. Duch, ks. kan. B. Dądziewicz, ks. prał. R. Elston-Gogoliński, plk. dr Felsztyn, prof. W. Folkierski, min. F. Frankowski, ks. L. Frankowski, ks. W. Gajewski, J. Galiński, J. Giertych, ks. dziek. A. Głazewski, plk. L. Gnatoski, prezes J. Góra, prezes S. Górka, mgr. M. Grabowski, S. Grocholski, prof. T. Grodyński, gen. J. Haller, prezes B. Hełczyński, A. Iwaszkiewicz, ks. sup. J. Jarzembowski, prezes F. Jaworski, W. Jelonek, matka Józefina Maria, przeł. Siostr. Nazaretanek, prezes J. Jóźwiak, prezes W. Kański, ks. dziek. F. Kącki, dr L. Kirken, red. J. Kisieliński, ks. S. Kiwiński, prezes M. Kleczyński, prezes I. Komorowska, gen. S. Kopański, plk. A. Kosiba, J. Kossowska, Z. Kozarynowa, prezes L. Krajewski, prezes S. Krauze, plk. K. Krzeczunowicz, ks. K. Krzyżanowski, gen. dr M. Kukieli, prezes J. Kulczycki, prof. K. Lanckorońska, szamb. W. Łacki, prezes T. Łubińska, prezes D. Maciejko, gen. S. Maczek, W. Malinowska, gen. T. Malinowski, ks. kan. A. Mańturzyk, gen. K. Masny, ks. inf. B. Michalski, prezes M. Michalski, prezes W. Nadratowski, M. Nowakowski, B. Ober-tyńska, gen. R. Odzierzyński, prezes W. Olszewski, A. Onyszkiewicz, dr S. Ozga,

„...Udręki zadawane najdosłowniejszemu kardynałowi Wyszyńskiemu otworzyły w sercu Naszym nową ranę. Widzimy bowiem, że do tyłu „lanych doszedł“ nowy etap na tej bolesnej drodze, po której od szeregu lat kroczy dzielną naród polski...“

Trudno się dziwić, że ten który postawił sobie za zadanie utrzymanie najbardziej cennych wartości swego narodu stał się główną ofiarą w rękach ludzi, oddających się namiętności, że, uderzając w Głowe Kościoła, zadadą cios decydujący, który położy kres nieugiętemu oporowi. Oto dlaczego przyjmujemy z wdzięcznością protest przeciwko czynowi, który obraża prawa nie tylko jednego człowieka, lecz całego narodu zmierzając do wykorzystania z jego sumienia najżywniejszych przekonań. Któż bowiem nie czułby się zagrożony tym nowym wystąpieniem przeciwko godności ludzkiej?“

(Z przemówienia do korpusu dyplomatycznego na uroczystej audyencji w dniu 19 listopada 1953 roku.)

„To jest dla narodu polskiego największą chlubą i walną podniętą do jak najsilniejszego oporu przed przewrotnością bezbożnictwa, które niestety usiłuje wasz naród tak bardzo przywiązany do religii katolickiej nadwyżyć czy zatruć. Niech więc Polacy, spadkobiercy tradycji naszego męstwa mimo rozszalałej dziś burzy, nie trwożą się i nie upadają na duchu, lecz zachowają spokój, stałość i godność, ufni w Boga Wszechmogącego, dla którego nie masz nic trudnego, jako że zwykli możemy i pysznych porazić jednym tchnieniem: „Ufajcie Panu Bogu Waszemu a będziecie bezpieczni.“

(Z listu do Prymasa Polski i episkopatu polskiego z dn. 8 grudnia 1955 roku.)

Komitet Uczczenia Papieża Piusa XII

amb. K. Papée, prof. H. Paszkiewicz, red. R. Piestrzyński, marsz. A. Piłsudski, gen. Z. Podhorski, marsz. B. Podolski, prezes K. Poznanski, prezes M. Przedrzymirski, prezes J. Raczkiewiczowa, amb. E. Raczyński, gen. L. Rayski, prezes Z. Rawkowski, prezes dr L. Rubel, gen. K. Rudnicki, Z. Salachowa, gen. H. Sikorska, ks. S. Skudrzycki, prezes S. Soboniewski, ks. mgr. Solowiej, min. S. Sopicki, ks. prał. W. Stanisławski, min. J. Stąrzewski, ks. kan. K. Sufranowicz, prof. T. Sulimski, prezes dr L. Surzyński, plk. L. Strzelecki, ks. kan. K. Świętoń, Z. Szatkowska-Kossak, prezes Z. Szadkowski, S. Sep-Szarzyński, prezes J. Szyszowski, inż. T. Tchórzewski, prezes T. Terlecki, mgr. A. Trezka, ks. kan. N. Turulski, plk. J. Ulrych, ks. kan. T. Urbanski, prezes R. Wajda, red. dr W. Wasutyński, prezes prof. W. Wielhorski, ks. dziek. T. Wojtas, kmr. B. Wronski, ks. kan. A. Wróbel, plk. K. Ziemiński, H. Zielenka, prof. A. Żółtowski, mec. A. Żyliński.

Komitet Wykonawczy z przewodniczącym prezes J. Baliński-Jundziłł na czele.

PRZED PRZYJAZDEM BUŁGANINA I CHRUSZCZOWA DO LONDynu

W doskonale redagowanym brytyjskim tygodniku katolickim „The Catholic Times“ ukazał się w numerze z dnia 24 lutego artykuł na miejscu czołowym pod nagłówkiem: „Polacy przygotowują uroczysty protest“. Artykuł omawia stanowisko uchodźców polskich w Wielkiej Brytanii oraz ich plany związane z przyjazdem do Londynu Bułganina i Chruszczowa. Artykuł wspomina w szczególności o protestacyjnym zgromadzeniu, które odbędzie się w Albert Hallu w dniu 25 marca oraz wymienia inne plany, jak skierowanie petycji do rządu brytyjskiego, wydanie ulotki, zorganizowanie uroczystych nabożeństw w rocznicę zbrodni katyńskiej itd.

Brytyjskie pismo katolickie powołuje się przy tym na artykuł „Orla Białego“ piora dr. Stahla i przytacza wyrażoną w tym artykule opinię, że wizyta sowiecka w Londynie wywoła złe wrażenie w krajach za żelazną kurtyną. Przygnębienie bowiem faktem jest przyjazd do państwa będącego od stuleci wspaniałą ostoją cywilizacji i wolności przedstawicieli „tyranii, barbarzyństwa i masowej zbrodni“.

KRONIKA TYGODNIA

22 lutego

Australijski minister spraw zagranicznych, Casey, oświadczył, że obecnie istnieje na świecie tylko jedno wielkie kolonialne imperium, jest nim Rosja Sowiecka, która szeregi państw ze wschodniej Europy sprowadziła do statutu kolonialnego.

W styczniu br. 26.800 uchodźców uciekło ze Wschodnich Niemiec na Zachód.

Bela Kun, węgierski przywódca komunistyczny po pierwszej wojnie światowej i stracony w roku 1937 w Rosji Sowieckiej, został obecnie zrehabilitowany na łamach „Prawdy“.

W Algerii doszło do nowej bitwy z rebeliantami.

Sowieckie „Izwestia“ zaatakowały rząd austriacki za jego decyzję przystąpienia do Rady Europejskiej.

23 lutego

Prez. Eisenhower oświadczył, że Stany Zjednoczone ofiarują 40 tysięcy kg uranu 235, na cele badawcze zarówno w Stanach jak i zagranicą.

Francuski minister spraw zagranicznych Pineau oświadczył w Paryżu, że w rozumieniu Francji rozwiązanie zagadnienia Saary, łączy się z zabezpieczeniem tam interesów francuskich jak i z procesem scalenia Europy.

W niemieckiej partii liberałów nastąpił rozłam. Grupa 16 parlamentarzystów z wicekancelerzem Blücherem na czele, wystąpiła ze stronnictwa, które zbuntowało się przeciw kancl. Adenauerowi.

W Londynie podpisany został układ w sprawie utworzenia autonomicznego rządu związkowego dla wysp brytyjskich tworzących t. zw. Indie Zachodnie.

Rząd brytyjski postanowił nie wnosić projektu ustawy w sprawie zniesienia kary śmierci w W. Brytanii.

Różne obserwatoria stwierdziły niezwykle wzmożenie natężenia kosmicznych promieni słonecznych, co trwało ok. 2 godzin.

24 lutego

Na Kongresie Partii Komunistycznej działalność ministerstwa elektrowni, na którego czele stoi Malenkov, została poddana krytyce.

Ambasada sowiecka w Londynie zaprezentowała w Foreign Office przeciwko rozrzuconiu na terenie Ambasady ulotek

OSWIADCZENIE NIEMIECKIEGO MINISTRA W SPRAWIE EMIGRANTÓW POLITYCZNYCH

Minister dla Spraw Uchodźców w rządzie kanclerza Adenauera prof. Oberländer złożył w Bonn wobec grona dziennikarzy emigracyjnych spoza Żelaznej Kurtyny obszernie oświadczenie, które odnosi się do sprawy azylu dla uchodźców politycznych w Niemieckiej Republice Federalnej.

Niemiecka Rep. Federalna gwarantuje prawo azylu emigrantom bez jakiegokolwiek ograniczeń i zapewnia im bezpieczeństwo. Zapewnia im również rodzaju pomoc w zdobyciu miejsca (tj. pracy) w gospodarce niemieckiej.

Na zasadzie równouprawnienia w stosunkach dyplomatycznych między Niemiecką Republiką Federalną i ZSRR sowieckie komisje repatriacyjne mogą być dopuszczone do Niem. Rep. Fed. tylko pod warunkiem, że jednocześnie komisje niemieckie będą dopuszczone do ZSRR dla poszukiwania obywateli niemieckich w sowieckich obozach koncentracyjnych. Ponieważ zaś ZSRR na pewno nie przyjmie takiego warunku, bo — jak powiedział min. Oberländer — ZSRR boi się jakiegokolwiek zewnętrznej kontroli — sprawa komisji repatriacyjnych nigdy nie stanie się aktualna. Gdyby jednakże to się stało, rząd niemiecki nie udzieliłby komisjom sowieckim żadnej pomocy, mianowicie nie udzielił im ani nazwisk ani adresów emigrantów i nie pozwolił na prowadzenie przez komisje propagandy wśród uchodźców. W wypadku, gdyby udzielił się sowieckim czy jakiegokolwiek innej osobie groźby emigrantom, szantażowali ich lub nagabywali w mieszkaniach, należy zawiadomić o tym natychmiast lokalne organy władzy, oraz zawiadomić o tych wypadkach min. Oberländera lub jego pełnomocnika w Monachium. Winni wspomnianych nadużyć urzędników sów. będą wydani z Niemiec, a wmieszani w takie sprawy Niemcy będą surowo ukarani. (EZN)

25 lutego

Kongres Partii Komunistycznej w Moskwie zakończył się wyborem Centralnego Komitetu.

Komuniści we wschodniej części Niemiec wezwali swoje organy partyjne do zapoznania się z nowym „dogmatem“ marksistowsko-leninowskim, uchwalonym w Moskwie.

Rząd włoski p. Segni uzyskał wotum zaufania 284 głosami przeciwko 52.

W Stanach Zjednoczonych ogłoszone zostały dokumenty, dotyczące porozumienia niemiecko-sowieckiego z 1939 r.

26 lutego

Dulles, przemawiając w Filadelfii, wyraził pogląd, że zmiany taktyczne w rosyjskiej polityce są bezpośrednim następstwem zachodniej strategii.

Ambasador sowiecki we wschodniej Berlinie Puszkina odrzucił protest mocarstw zachodnich przeciw paramilitarnej działalności uzbrojonych organizacji cywilnych w sowieckiej części Berlina.

27 lutego

Prof. Jusztin Baranyai, który skazywany był wraz z kardynałem Mindszenty przez komunistyczny trybunał na Węgrzech na 15 lat więzienia, został obecnie „ulaskawiony“. Z więzienia „wypuszczono“ również 8 prałatów katolickich.

Rząd Pakistanu wystąpił z oskarżeniem Indii o naruszenie terytorium pakistańskiego.

W Sudanie odbędzie się proces przeciwko oficerom policji, którzy dopuścili do zastrzażenia 200 więźniów w ciasnym lokalu więziennym.

28 lutego

Chruszczow mianowany został kierownikiem nowoutworzonego biura Centralnego Komitetu Partii dla spraw Rosyjskiej Republiki sowieckiej. Oznacza to dalsze wzmożenie jego stanowiska.

W Izbie Gmin toczyły się obrady na tematy wojskowe i obrony kraju. Minister obrony Monckton ujawnił, że istnieją plany ewakuowania w Wielkiej Brytanii w razie wojny 12 milionów ludzi z miast.

Premier francuski Mollet zwrócił się z ostrzeżeniem pod adresem rebeliantów w Algerze, stawiając im pewnego rodzaju ultimatum w sprawie zakończenia walk.

B. prezydent republiki francuskiej A. Briand, udał się do Moskwy na zaproszenie Woroszyłowa.

W Austrii odbędą się wybory w przyspieszonym terminie, w dniu 13 marca wskutek rosnących nieporozumień w tej koalicji rządowej socjalistyczno-chrześcijańskiej.

CENA EGZEMPLARZA: w W. Brytanii 1/3 sh. — w Austrii 1.50 Sch. — w Belgii 7 fr. b. — w Francji 40 fr. fr. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf. — w Portugalii 3 esc. — w Szwecji 90 öre — w Włoszech 60 lr. — w Brazylii 5 Cr. — w Australii 1 sh. 9d. — w Argentynie 3.50 peso — w Kanadzie 20 cent. — w Stanach Zjedn. 20 cent. — w Szwajcarii 60 rp.

PRENUMERATA z przesyłką pocztową (opłata za przesyłkę lotniczą w/g taryfy, płatna z góry). Zamówienia i należności przyjmują: W W. Brytanii: miesięcznie 5/6, kwartalnie 15/-, rocznie £2.17.0; „Gryf“-Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd., London S.W.11. Zmiana adresu 1s. — W BELGII miesięcznie: frb. 25, kwartalnie frb. 75; M. J. Korab-Brozowska-Csaky — 19, Square Saintelette, app. 2, Bruxelles; wpłacać na rachunek poczt.: J. Korab-Brozowska-Csaky, nr 7815-20, podając swój dokładny adres. — W FRANCJI: franków fr.: miesięcznie 160, kwartalnie 450, rocznie 1760; „Libella“ Librairie, 12, rue St. Louis en l'île, Paris IV, w konta pocztowego Paris ce 565150. — W HOLLANDII: mles. fl. 2.00, kwart. 5.50; wpłacać przez poczt.: Fr. Malecki, Tulpenlaan 17, Lindendreeuwel, Geleen (LL.). — W NIEMCZECH: Stanisław Mikiciuk, (13b) München 45, Gabelnerstrasse 7/1. — W NORWEGII: koron, mles. 4, kwart. 10, rocznie 36; Narvesens Kiosk Kompanii, Postbox 125, Stortingsgata 2, Oslo. — W PORTUGALII: kwart. 35 esc., rocznie 120 esc.; A. Zieliński, Lisboa Central Caixa Postal Nr. 110. — W SZWAJCARII: fr. szw.: mles. 2.00, kwart. 5.50; Maria Wasung 2, rue Thalberg, Geneve. — W SZWECJI:

koron: mles. 8.60, kwart. 10, rocznie 36; Polski Komitet Pomocy, Jungfrugatan 30/41 Stockholm. — W WŁOSZECH: lirów: kwart. 700; W. Zahorski, Associazione Combattenti Polacchi, Nazario Sauro 9, Roma; należności wpłacać przelewem poczt. — W ARGENTynie kwart. 32.50 peso, półrocznie 65 peso; Tadeusz Dąbrowski, „Libreria Polaca“, Serrano 2076, Buenos Aires. — W Brazylii: kwart. Cr. 100, rocznie 400; Z. Kietliński, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana. — W AUSTRALII: „Vistula“ (Australia) Pty., Ltd., 77, Pitt St., Sydney; A. Syriatowicz, Lot „E“ Madeline str., Fairfield, N.S.W.; „Spotem“, 85, Wattle Av. Royal Park, Adelaide, S. Australia; prenumerata kwartalna £10.0A, rocznie £30.0A. — W KANADZIE: Tadeusz Sypniewski, 1225 Bernard Ave. W. ap. 15, Montreal; S. L. Lemański, „Radeagast“, 472 Aikins Str., Winnipeg, Man. — W POŁUDNIOWEJ AFRYCE: kwart. 15/-, rocznie 57/-; Prenumerate przyjmują bezpośrednio „Gryf“ Publications Ltd. — W STANACH ZJEDNOCZONYCH: Prenum. kwart. \$2.10, półroczna \$4.00; Przedstawicielstwa: L. Dudarew-Ossetyński, „Wilno“, 28471 Ventura Boulevard, Agoura P. O., Box 113, California; „Gryf“, W. Bienkowski, 296, Sheridan Ave., Albany

N. Y., Polish American Book Co., 1136 Milwaukee Ave. Chicago 22, Ill. „Księgarnia Ludowa“ J. Zukowski, 5347, Chene St., Detroit 11, Mich.

CENA OGŁOSZEŃ: za jeden cal przez 14 dni. Przyjmuje GRYF PUBL. LTD., 171, Battersea Church Rd., London S.W.11 lub Carlton Berry Ltd., Gr. Buildings, Trafalgar Sq. W.C.2

Nadanych rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności

Adres Redakcji „Orla Białego“: 31a Dean Road, London, N.W.2. Telefon: Willeaden 6920.

Adres Administracji: „Gryf“-Publications Ltd., 171, Battersea Church Rd., London, S.W.11, telefon: BATTERSEA 1445.